Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 166 (866) ROK IV — WARSZAWA — NIEDZIELA 17 CZERWCA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

## *Amerykańska „pomoc" i jej ofiary*

Zubożenie mas pracujących, wzrost bezrobocia i kryzysy gospodarcze są nieodłącznym od ustroju kapitalistycznego zjawiskiem. Ostatni okres, okres wyścigu zbrojeń, militaryzacji gospodarki i polityki agresji krajów kapitalistycznych z USA na czele — jeszcze bardziej pogłębia nędzę mas ludowych tych krajów i jeszcze szybciej pcha te kraje w przepaść katastrofy gospodarczej.

W budżecie USA na rok bieżący na wydatki wojenne przewidziano sumę 67,8 miliarda dolarów czyli 87 procent całego budżetu. Niedawno przedstawiciel rządu USA oświadczył na komisji senackiej, że kredyty na cele wojenne będą musiały znacznie przekroczyć preliminowaną sumę, a 7 czerwca br. Truman zapowiedział, że do połowy roku przyszłego wydatki wojenne USA będą dwukrotnie wyższe niż obecnie.

Tego samego domaga się Truman od swoich satelitów. Na rozkaz USA rząd angielski zwiększył przewidzianą w 3-letnim budżecie sumę na zbrojenia z 3,6 miliarda do 4,7 miliarda funtów, a rząd francuski podwoił prawie wydatki wojenne w stosunku do roku 1948.

Korespondent reakcyjnego dziennika amerykańskiego „New York Times", analizując sytuację w Europie zachodniej, nie był w stanie przemilczeć oczywistego wniosku, że *„większość krajów paktu atlantyckiego nie wytrzyma narzuconego im przez USA ciężaru zbrojeń"*.

Tak więc wygląda osławiona amerykańska „pomoc". Tak bez osłonek przedstawiają się skutki „dobroczynnego" planu Marshalla. Nawet ci, którzy kierowali realizacją tego planu, zmuszeni byli wyznać w swym sprawozdaniu: *„Wyścig zbrojeń w krajach objętych planem doprowadził do spadku stopy życiowej narodów tych krajów, wzrostu bezrobocia i obniżenia popytu na żywność"*.

W sprawozdaniu administracji planu Marshalla mówi się, że stopa życiowa we Francji, Włoszech i Niemczech zachodnich jest „niebezpiecznie niska", a reakcyjne nawet gazety, jak „New York Times" stwierdzają, że *„kraje Europy zachodniej stoją na skutek wyścigu zbrojeń w obliczu katastrofy gospodarczej"*.

Na rozkaz Wall Street zdradzieckie rządy krajów Europy zachodniej wzmagają zbrojenia, wyciskają wszystkie soki z narodów.

W rządzonej przez socjal-zdrajców Anglii w parze ze wzmożonymi na rozkaz USA zbrojeniami, idzie systematyczny spadek stopy życiowej ludzi pracy. W sześć lat po zakończeniu działań wojennych sprzedaje się żywności o 25 procent mniej niż przed wojną. Spożycie mięsa jest w Anglii niższe niż w najtrudniejszych okresach wojny w latach 1939 — 1945. Spożycie masła jest o 30 procent niższe niż w roku 1939. Ceny na ryby, które wobec braku mięsa stały się podstawowym pożywieniem Anglika, podskoczyły w ciągu ostatniego roku o 70 procent.

Zamarło budownictwo mieszkaniowe. Zamiast tego buduje się lotniska, samoloty i czołgi. W związku z brakiem mieszkań, czynsz, który pochłaniał dotąd 25 procent zarobków robotnika angielskiego podwyższył się znacznie. W Londynie 500 tysięcy bezdomnych „mieszka" w parkach i pod mostami.

W zawrotnym tempie, wprost proporcjonalnie do tempa podporządkowania Francji Stanom Zjednoczonym, obniża się stopa życiowa ludu francuskiego. W rezultacie amerykańskiej „pomocy" zdolność nabywcza robotnika francuskiego obniżyła się o 50 procent w stosunku do okresu przedwojennego. W ciągu ostatnich dwóch lat ceny na chleb i mięso wzrosły o ponad 50 procent, na ryby — o 180 procent, na odzież o 150 procent.

Neohitlerowscy pachołkowie Trumana pogrążyli ludność Trizonii w otchłani nędzy i bezrobocia. USA przekształcając Niemcy zachodnie w główną bazę agresji pełną parą odbudowują ich przemysł wojenny. Rezultatem tej polityki jest obniżenie w ciągu ostatniego półrocza stopy życiowej społeczeństwa Trizonii o 30 procent.

Ceny skaczą nieustannie w górę. Ostatnio wzrosły o 60 procent, 1 lipca zapowiedziany jest ich dalszy wzrost. Według oficjalnych danych, na skutek zamierania produkcji pokojowej, liczba bezrobotnych w Niemczech zachodnich wynosiła w kwietniu 1951 r. ponad 1,5 miliona. Tragiczny jest los młodzieży w Trizonii. Niedawno 15 młodych chłopców zgłosiło się do naczelnika więzienia w Gleisdorf z prośbą, aby ich aresztowano, ponieważ nie mają gdzie mieszkać i przymierają głodem.

Podporządkowana USA polityka rządu De Gasperi'ego pozbawiła pracy we Włoszech miliony ludzi. Na skutek szalonej drożyzny i niskich zarobków 4 miliony Włochów mogą pozwolić sobie jeść mięso... 2 razy do roku. 5 milionów bezdomnych gnieździ się w norach i grotach.

Podobnie przedstawia się sytuacja w innych krajach zmarshallizowanych. Każdy dzień w tych krajach pociąga za sobą nowe i nowe ofiary amerykańskiej „pomocy".

To wszystko dzieje się wtedy, kiedy w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej każdy dzień przynosi nowe sukcesy gospodarcze, każdy miesiąc, każdy rok przynosi poprawę bytu mas pracujących.

To wszystko dzieje się wtedy, kiedy ofiarny, wytrwały i świadomy trud robotnika polskiego, budowniczego huty „Częstochowa"" tworzy szczęśliwe dziś i porywające perspektywy wspaniałego jutra, kiedy przezwyciężając trudności i przeszkody, polskie masy pracujące wznoszą przeszło tysiąc wielkich i średnich obiektów sześciolatki, uruchamiają codziennie nowe zakłady, pomnażając siłę i potęgę naszej ludowej ojczyzny; kiedy pokojowy wysiłek ludu pracującego krajów obozu socjalizmu buduje coraz bogatszą teraźniejszość i radosną przyszłość dla następnych pokoleń.

Przez żelazną kurtynę kłamstw przenika ta prawda do narodów uciskanych przez amerykańskie monopole i ich sługusów. Prawda ta jest dla narodów tych natchnieniem i drogowskazem w walce przeciw nędzy, w walce o pokój.

Coraz więcej głosów przeciw kapitalistycznym rządom wojny, nędzy i zdrady narodowej, jak miało to miejsce w wyborach we Włoszech i Grecji, coraz więcej podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju na całym świecie — oto dobitny wyraz rosnącej świadomości narodów.

*Na szlakach pokojowej twórczej pracy narodu polskiego*

# Zbliża się wielki dzień uruchomienia zakładów chemicznych w Wizowie

### Prawie wszystkie maszyny gotowe do podjęcia regularnej produkcji — Wizów zapoczątkuje nowy etap rozwoju wielkiej chemii w naszym kraju

**(f) 15 czerwca br. naczelny dyrektor Zakładów Kwasu Siarkowego w Wizowie na Ziemiach Odzyskanych — inż. Bronisław Żmudziński złożył telefoniczny meldunek Centralnemu Zarządowi Przemysłu Kwasu Siarkowego i Nawozów Fosforowych: „Próbna produkcja daje doskonałe rezultaty. Wszystkie prace przygotowawcze są na ukończeniu".**

Głęboko przeżywają obecne dni ludzie pracujący przy budowie. Przybyli oni z różnych zakątków kraju, z zapadłych wiosek nadbużańskich, z Lubelszczyzny, z Białostocczyzny — przybyli razem z robotnikami z innych zakładów przemysłu chemicznego. Jest wśród nich kilku reemigrantów z Francji, kilku z Niemiec, Belgii, a nawet z Mandżurii; stanowią dziś oni zwarty zespół robotniczy.

Załogę scementowała wspólna walka o uruchomienie produkcji, walka o zrealizowanie śmiałej, twórczej myśli polskiego inżyniera i naukowca.

W późnych godzinach wieczornych, dnia 14 bm. — nie tylko nocna zmiana Zakładów w Wizowie jest na swoich stanowiskach roboczych. Do towarzyszy pracy przyszli również brygadziści i robotnicy z poprzednich zmian. Nie chcą czekać jutra. Już dziś pragną dowiedzieć się, jakie wyniki daje próbna produkcja.

Po wielopiętrowym budynku suszarni gorączkowo uwija się brygadzista Antoni Kulczycki. Wsłuchując się w rytmiczny odgłos silników elektrycznych, z dumą stwierdza: „Wszystko idzie w najlepszym porządku, nasz dział jest gotów do produkcji".

Przy potężnym piecu obrotowym, który wypala surowiec, czuwa palacz Konstanty Żbikowski. „Napracowaliśmy się przy montażu pieca i przy uruchomieniu" — mówi Żbikowski i dodaje: „Ale pali dobrze".

Działanie urządzeń młynów węglowych, dopływu paliwa do pieców obrotowych, oraz pracę olbrzymich elektrofiltrów — sprawdza główny mechanik ruchu — Bolesław Bidziński. Nadzorował on przez cały czas montaż głównych agregatów Zakładów. Dlatego też kontrola przebiega sprawnie i szybko. „Prawie wszystkie maszyny gotowe są do podjęcia regularnej produkcji" — melduje on telefonicznie naczelnemu dyrektorowi Zakładów.

Z oddziału kwasów siarkowych kierownik grupy kontroli przemysłowej, Edward Rozpundek, odsyła do laboratorium pobrane przed chwilą próbki z różnych faz produkcji. Kierujący pracami laboratorium mgr Stanisław Plebańczyk podaje wyniki analizy: „Próbki wykazują prawidłowość procesu produkcyjnego. Otrzymany przez nas kwas siarkowy jest wysokiej jakości".

We wszystkich działach fabryki panuje podniecenie. Grupy robotników, techników i inżynierów dzielą się radosną nowiną z laboratorium. „Wszystko to rosło w naszych oczach — mówi brygadzista z działu montażowego — Wojciech Michałowski. Dawaliśmy z siebie co mogliśmy. Urwaliśmy nieraz niejedną godzinę snu, jak trzeba było dopilnować rozruchu maszyn. Razem z nami pracowali technicy, inżynierowie i naukowcy".

### *Wywiad z wiceministrem Przemysłu Chemicznego tow. Akermanem*

Tow. Karol Akerman, obecny wiceminister Przemysłu Chemicznego, który brał czynny udział w opracowaniu nowej technologii otrzymywania kwasu siarkowego — w rozmowie z red. gosp. PAP powiedział:

„Uruchomienie produkcji kwasu siarkowego z anhydrytu — to początek poważnych wydarzeń w naszej nauce, technice i gospodarce. Proces technologiczny zastosowany po raz pierwszy w praktyce w Zakładach w Wizowie, jest nowy i musi stać się początkiem dalszych szerokich badań naszych naukowców. Istnieje bezsprzeczna możliwość rozwijania tego procesu technologicznego i otrzymywania tym sposobem innych, ważnych produktów dla naszego przemysłu, jak np. szlachetnych gatunków cementu, cennych półfabrykatów dla metalurgii i innych. W Zakładach w Wizowie w najbliższym czasie wielokrotnie powiększy się liczba inżynierów i techników. Będzie tu powstawała doświadczona kadra dla następnych zakładów, które w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego wybudujemy jeszcze w okresie Planu 6-letniego, na tej samej bazie surowcowej w pobliżu złóż kieleckich gipsów.

W Zakładach Kwasu Siarkowego w Wizowie można sobie zdać sprawę, że to, co przez 20 lat musiało pozostać w sferze dociekań ściśle naukowych, bez jakichkolwiek szans praktycznej realizacji w przemyśle, mogło znaleźć zastosowanie dopiero w naszych warunkach.

Muszę podkreślić — stwierdza wiceminister tow. Akerman — szczególnie ofiarną pracę twórców zakładu w Wizowie. Olbrzymi wkład pracy wniósł w budowę Wizowa były robotnik, następnie dyrektor tego zakładu, a dziś inżynier i dyrektor jednego z centralnych zarządów — Stanisław Pierzynka, odznaczony orderem „Sztandar Pracy" I klasy. Ofiarnie pracował przy budowie zakładów — wysunięty również na kierownicze stanowisko w naszym przemyśle — były robotnik Stanisław Grzegorczyk.

W najcięższych chwilach spieszyła nam z pomocą lotna brygada szybkościowych remontów znana załogom wielu zakładów przemysłowych pod nazwą „Czerwona Trzebinia", z jej organizatorem Szczepanem Kuderskim na czele.

Obecnie kierownictwo Zakładów w Wizowie ujął w swe ręce inż. Bronisław Żmudziński, człowiek, który swoją energią, doświadczeniem i zdolnościami organizacyjnymi przyczynił się w dużej mierze do przyspieszenia procesów wstępnych doświadczeń, umożliwiających już dziś podjęcie produkcji.

Wspaniałe rezultaty, jakie osiągnięto w Wizowie — stwierdza wicemin. tow. Akerman — są dowodem, jakie wyniki może dać ścisła współpraca naukowców i inżynierów z robotnikami w dziedzinie opanowywania nowej techniki".

*Budowa wielkiej cementowni w Wierzbicy*

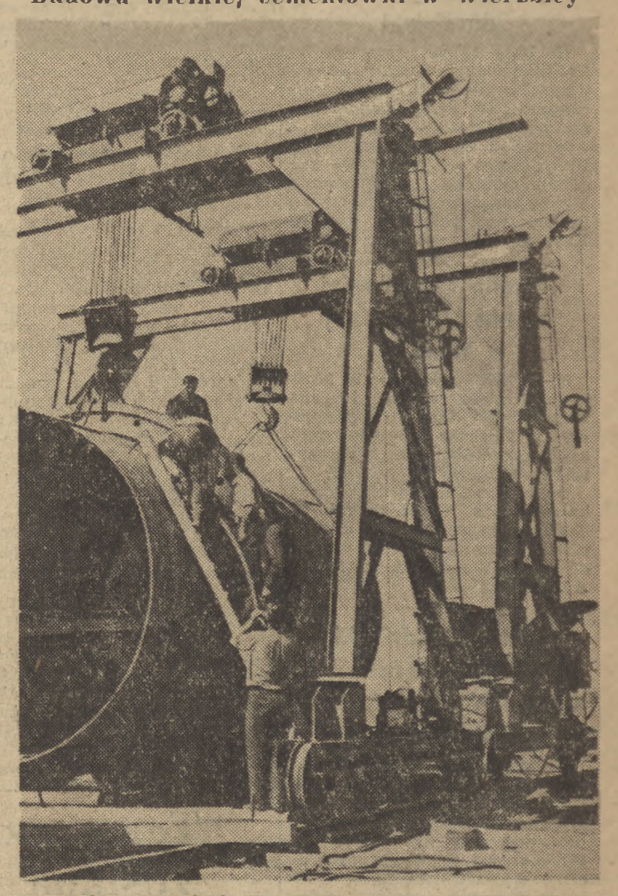

*W Wierzbicy koło Radomia powstaje nowoczesna cementownia. Projekty budowy hal sporządzają nasi inżynierowie przy wydatnej pomocy inżynierów radzieckich. Maszyny do cementowni dostarcza nam Związek Radziecki. Na zdjęciu: brygada Stanisława Masełki w czasie montażu pierścienia obrotowego pieca.* Foto CAF — Kondracki

## Obok cementowni — giganta w Wierzbicy powstaje nowoczesne osiedle robotnicze

Wielka cementownia w Wierzbicy zmienia charakter tego zacofanego dotychczas terenu zarówno pod względem gospodarczym jak i kulturalnym.

Obok nowego zakładu produkcyjnego powstaje nowoczesne osiedle robotnicze dla 1700 ludzi.

Osiedle to składać się będzie z wielopiętrowych bloków mieszkalnych i z około 100 jedno- i dwurodzinnych domków. Bloki i domki indywidualne, wyposażone zostaną we wszystkie nowoczesne urządzenia i otoczone będą zieleńcami, ogrodkami działkowymi itp.

Wierzbica stanie się piękna, tonąca w zieleni osadą o szerokich ulicach, z nowoczesnymi sklepami, jadłodajnią, wielką salą kinową i teatralną, domem kultury itp. Dotychczas oddane zostały do użytku budowniczych cementowni dwa bloki mieszkalne. Robotnicy dowożeni dziś autami z odległych o 10—15 km wiosek, stopniowo opuszczać będą chaty, by zamieszkać w nowoczesnym — socjalistycznym osiedlu.

„Po prostu wierzyć się nie chce, że będziemy mieszkać w tych domach — my dzieci wiejskiej biedoty. Na ładne mieszkania przed wojną tylko z daleka mogliśmy patrzeć" — mówi wielokrotna przodownica pracy — brygadzistka Halina Rychlik.

„Troska władzy ludowej o warunki naszego życia, zobowiązuje mnie do jeszcze lepszej pracy, do zwiększenia wysiłków w budowie socjalizmu" — stwierdza brygadzista Franciszek Ciemięga, który przed 4 miesiącami przybył na budowę z Raczkowa, jako niewykwalifikowany robotnik. Na budowie zdobył on zawód betoniarza, a obecnie kieruje brygadą.

## Bojówki de Gaulle'a, policja, żołnierze amerykańscy usiłują sterroryzować francuskich wyborców

### Ponad 100 milionów franków złożyły masy pracujące Francji na fundusz wyborczy KPF — Liczne wystąpienia z SFIO i zgłoszenia do Partii Komunistycznej

**(f) PARYŻ (PAP). Kampania wyborcza we Francji osiągnęła punkt szczytowy. Jak wiadomo, ordynacja wyborcza uchwalona niedawno przez Zgromadzenie Narodowe została opracowana i przeforsowana w parlamencie z jedyną myślą zabezpieczenia — przy pomocy oszukańczych, antydemokratycznych postanowień — interesów reakcji i pozbawienia Partii Komunistycznej odpowiedniej reprezentacji w parlamencie. Nawet termin wyborów — 17 czerwca br. — został wyznaczony w ten sposób, by pozbawić znaczną część ludzi pracy, którzy udają się w tym okresie na urlopy — możności wzięcia udziału w kampanii wyborczej i w wyborach.**

Koła reakcyjne usiłują wszelkimi sposobami utrudnić kampanię wyborczą Partii Komunistycznej. Niszczenie afiszów przedwyborczych Partii Komunistycznej przez policję stało się we Francji zjawiskiem codziennym. Bardzo często również policja aresztuje robotników rozklejających afisze Partii Komunistycznej lub zdziera afisze natychmiast po ich rozklejeniu.

### Bandycki napad faszystów w Nicei

Z Nicei donoszą, że bojówki gaullistowskie uzbrojone w rewolwery i pistolety maszynowe dokonały 8 napadów na demokratów, rozlepiających przedwyborcze afisze Francuskiej Partii Komunistycznej. Bandyci faszystowscy użyli broni, raniąc 7 robotników, w tym jednego ciężko.

Wiadomości o tych nikczemnych napadach wywołały w Nicei wielkie oburzenie. W licznych fabrykach odbyły się strajki protestacyjne. Delegacje robotników i organizacji demokratycznych udały się do prefekta, żądając ukarania sprawców napadu oraz rozwiązania uzbrojonych bojówek de Gaulle'a.

Bojówkarze gaullistowscy dokonali również w Antibes koło Nicei kilku napadów na robotników rozlepiających afisze. Dwaj robotnicy zostali ranni.

### Amerykańscy żołnierze pomagają faszystom

Również okupanci amerykańscy wtrącają się bezczelnie do kampanii przedwyborczej. Żołnierze amerykańscy biorą niejednokrotnie udział wraz z bojówkami faszystowskimi i z policją w zrywaniu afiszów przedwyborczych Partii Komunistycznej. W Cherbourgu oficer amerykański nie ograniczył się do zrywania afiszów: pobił on jednego z robotników rozlepiających afisze.

### Haniebna rola socjaldemokratów

Broszury wyborcze wydawane przez KPF są bezprawnie konfiskowane. Tak np. broszura demaskująca prawicowych socjalistów została skonfiskowana przez policję, a gdy sąd musiał uznać konfiskatę za nielegalną, wkroczył osławiony Moch, który ponownie skonfiskował ją, korzystając z prerogatyw ministra obrony.

Podczas kampanii wyborczej rzuca się w oczy wyjątkowo podła rola, jaką odgrywają prawicowi socjaliści. Przy pomocy dywersyjnych chwytów i prowokacji policyjnych usiłują oni nie dopuścić do jedności ruchu robotniczego.

Prawicowi socjaliści w większości okręgów zawarli koalicje wyborcze z klerykalną MRP i z ugrupowaniami Paul Reynaud'a, Daladiera i innymi partiami reakcyjnymi. W całej pełni uwidacznia się rola prawicy socjalistycznej, jako agentury torującej drogę de Gaulle'owi do dyktatury faszystowskiej. W niektórych okręgach prawicowi socjaliści zawarli koalicje wyborcze bezpośrednio z gaullistami, przy czym — dla zamaskowania swego sojuszu z faszystami — skłonili ich, by występowali w roli „niezależnych".

Na terenie całej Francji notuje się liczne wystąpienia z SFIO i zgłoszenia do Partii Komunistycznej.

*

„L'Humanite" przytacza dalsze wypadki „niedociągnięć" przy rozdawaniu kart wyborczych, które nabierają charakteru prawdziwego sabotażu. W III dzielnicy Paryża liczni wyborcy otrzymali karty, na których nie było adresu lokalów wyborczych.

W miejscowości Cognac oficerowie zabronili żołnierzom opuszczać koszary 17 czerwca, by uniemożliwić im głosowanie.

### 2 miliony franków dziennie na fundusz wyborczy KPF

Sekretariat Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosił komunikat, w którym donosi, że subskrypcja na komunistyczny fundusz wyborczy przekroczyła 100 milionów franków. Przeciętnie subskrypcja przynosiła 2 miliony dziennie od chwili jej rozpoczęcia.

Francuska Partia Komunistyczna wzywa wszystkich Francuzów do kontynuowania tej akcji oraz do głosowania na listy Republikańskie i Antyfaszystowskiej Unii Oporu, aby zapewnić zwycięstwo demokracji, postępu i pokoju.

### Rząd francuski zataja zgodę na przyspieszenie odbudowy Wehrmachtu

WASZYNGTON (PAP). Szef sztabu generalnego USA, Bradley, po powrocie z inspekcji po krajach Europy zachodniej, ujawnił na konferencji prasowej, że rząd francuski wyraził swą zgodę na plany amerykańskie, dotyczące zwiększenia zbrojeń i przyspieszenia remilitaryzacji Trizonii. Ze względu na wybory parlamentarne, zgoda rządu francuskiego zostanie ogłoszona dopiero za kilka dni.

## W I rocznicę pracy Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa"

(f) MOSKWA (PAP). W Moskwie rozpoczęła się sesja naukowa Instytutu Filozofii Akademii Nauk ZSRR poświęcona pierwszej rocznicy opublikowania pracy Stalina pt. „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa".

W sesji biorą udział wybitni uczeni radzieccy, profesorowie wyższych uczelni itd.

## Zaciekłe walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). — W komunikacie ogłoszonym 15 czerwca w Phenjanie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierając skutecznie na wszystkich frontach zaciekłe ataki wojsk amerykańsko-angielskich interwentów oraz oddziałów lisyn-manowskich zadały im znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

### Siewy w Północnej Korei dobiegają końca

PHENJAN (PAP) — Kampania siewna w Korei dobiega końca. Chłopi prowincji Północny Phenjan Południowy Hamgen zakończyli już siewy ryżu.

## *Budowniczowie nowej stalowni huty „Częstochowa"*

*Zygmunt Bujakowski*
młody, 22-letni inżynier, główny konstruktor suwnicy lejniczej.

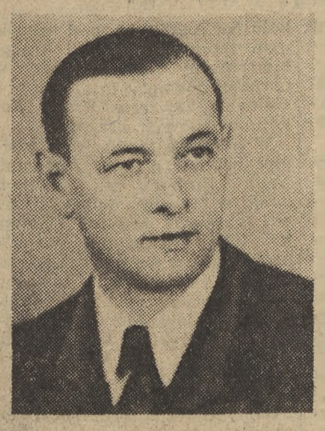

*Inż. Stanisław Szczepko*
szef nowej stalowni.

*Inż. Franciszek Bergier*
główny inżynier ruchu.

*Inż. Tadeusz Lis*
główny inspektor budowy stalowni.

*Paweł Henek*
brygadzista z huty „Zgoda", monter suwnicy wsadzarkowej

*Zofia Hanko*
pomoc murarska, przodownica pracy, osiągająca 290 proc. normy.

*Józef Itczak*
przodujący zbrojarz

*Edward Stepień*
spawacz, przodownik pracy.

## Komitet Międzynarodowego Zrzeszenia Górników zakończył obrady

(f) W dniu 15 bm. na Konferencji Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Górników w Sosnowcu toczyła się dyskusja nad zgłoszonymi uchwałami i rezolucjami.

Obrady Konferencji zakończyły się późnym wieczorem sesją plenarną. Konferencja uchwaliła m.in. rezolucję w sprawie planu Schumana oraz list otwarty do narodu koreańskiego.

## Delegaci Komitetu Przygotowawczego Młodzieżowego Zlotu w Berlinie przybyli do Polski

(f) Dnia 15 bm. przybyła do Polski delegacja Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego do III Światowego Zlotu młodych bojowników o pokój.

W skład delegacji wchodzą: Heinz Stern — kierownik wydziału agitacji i propagandy Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego oraz Richard Krause — członek Komitetu.

## Dekada Ukraińskiej Sztuki i Literatury w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). W Moskwie otwarta została Dekada Ukraińskiej Sztuki i Literatury. Do Moskwy przybyło około 3.000 muzyków, literatów i artystów Ukrainy radzieckiej.

Dekadę zainauguruje opera kompozytora ukraińskiego K. Dankowicza pt. „Bohdan Chmielnicki". Autorami libretta tej opery są Wanda Wasilewska i A. Korniejczuk.

## Uczony radziecki o wpływie twórczości Gorkiego na literaturę Polski Ludowej

(f) MOSKWA (PAP). Wybitny uczony radziecki — prof. K. Dierżawin zakończył pracę p. t. „Wpływ twórczości Gorkiego na literaturę Polski Ludowej". Wiele uwagi poświęca autor ocenie wpływu twórczości Gorkiego w walce o realizm socjalistyczny w literaturze polskiej.

## Budowa największego kombinatu poligraficznego w ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). — W mieście Kalinin rozpoczęto budowę największego w Związku Radzieckim kombinatu poligraficznego. W nowobudujących się zakładach poligraficznych drukowane będą czasopisma, atlasy, mapy, portrety artystyczne itp. Kombinat zostanie wyposażony w najnowocześniejsze maszyny radzieckiej konstrukcji.

Obok zakładów poligraficznych zbudowane zostanie osiedle mieszkaniowe dla robotników.

## Przedstawiciel rządu Chin Ludowych wyjechał do Tybetu

(f) PEKIN (PAP). Z Pekinu wyjechał do Tybetu przedstawiciel Centralnego Rządu Ludowego Czan Czin-u, któremu towarzyszyli delegaci lokalnego rządu tybetańskiego.

## W Rumunii zebrano 11 milionów podpisów pod Apelem Pokoju

(f) (PAP). Z całego świata nadchodzą wiadomości o wynikach kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

W Rumunii akcja ta została zakończona. W sumie zebrano 11.060.141 podpisów. 7.872.109 podpisów zebrano już w Czechosłowacji, 930 tys. w Iranie, 260 tys. w Indonezji, 164.873 w Holandii. W belgijskich miastach — w Charleroi zebrano tylko w dniu 12 bm. 25 tys. podpisów. w Leodium 28.818.

Z USA donoszą o przygotowaniach do krajowego kongresu obrońców pokoju, który odbędzie się w Chicago w dniach od 29 czerwca do 1 lipca.

W całej Francji trwają intensywne przygotowania do krajowego zlotu pokoju, wyznaczonego na 15 lipca i połączonego ze zbieraniem tysięcy nowych podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

## Głębokie oburzenie w USA z powodu skazania niewinnych Murzynów

(f) NOWY JORK (PAP). Przed sądem przysięgłych w Trenton odbyła się rozprawa kasacyjna w sprawie 6 Murzynów, oskarżonych o rzekome morderstwa i skazanych przez poprzednie instancje na karę śmierci.

Ława przysięgłych uznała dwóch oskarżonych winnych zbrodni i skazała na dożywotnie więzienie, pozostałych zaś czterech uniewinniła.

Wszyscy oskarżeni przedstawili na rozprawie niezbite dowody, że w chwili popełnienia zbrodni przebywali gdzie indziej. Dowody te potwierdzone zostały zeznaniami świadków.

Wyrok skazujący dwóch niewinnych Murzynów wywołał w kołach postępowych USA głębokie oburzenie.

# Dogodne i sprawiedliwe warunki zakupu węgla oraz zwiększone dostawy gwarantują poprawę zaopatrzenia ludności w opał

## Wywiad z ministrem handlu wewnętrznego tow. Tadeuszem Dietrichem

**(d) Minister handlu wewnętrznego, tow. dr Tadeusz Dietrich udzielił wywiadu redaktorowi gospodarczemu PAP na temat wprowadzonego ostatnio nowego systemu dystrybucji węgla.**

Na pytanie — *w jakiej mierze system ten przyniesie poprawę w zaopatrzeniu ludności, w opał* — tow. Dietrich odpowiedział:

— Nowy system dystrybucji węgla został oparty na analizie tych usterek, które w latach ubiegłych powodowały zaburzenia w zaopatrzeniu. Celem nowego systemu jest usunięcie tych usterek i zapewnienie konsumentowi znacznie dogodniejszych i sprawiedliwszych warunków zakupu.

### Przeznaczamy na zaopatrzenie rynku 7,5 miliona ton węgla rocznie więcej niż w Polsce przedwrześniowej

Podkreślić przy tym wypada, iż poza mniej lub więcej doskonałym systemem dystrybucji, o zaopatrzeniu decyduje również wielkość masy towarowej przeznaczonej na pokrycie potrzeb konsumenta. Pod tym względem rok 1951 stanowi dalszy krok naprzód. Trzeba zaznaczyć, że w roku tym przeznaczono na zaopatrzenie rynku w opał pod różnymi postaciami (sprzedaż wolno-rynkowa, deputaty, opał administracyjny) łącznie 14 milionów ton węgla, podczas gdy konsumcja na cele opałowe wynosiła w Polsce przedwrześniowej (przy 35 milionach ludności) zaledwie 6,5 miliona ton.

Szczególnie uderzające są cyfry wzrostu zużycia węgla na wsi. Wieś zużywa dzisiaj, biorąc pod uwagę wszystkie środki opałowe (a więc również drewno, torf itd.) z górą 3-krotnie więcej opału, aniżeli przed wojną. Jeśli się doda, że ilość przeznaczona na rynkowe cele opałowe jest w roku bieżącym o 10 procent wyższa, aniżeli w roku ubiegłym, że wydobycie torfu w sektorze uspołecznionym wzrosnie w stosunku do roku ubiegłego z górą 5-krotnie i że poważnie wzrasta również ilość drewna opałowego — trzeba stwierdzić, iż zaopatrzenie rynku w opał ulega poprawie.

### Zasadnicze założenia nowego systemu rozdziału węgla

— *Jakie są zasadnicze założenia nowego systemu dystrybucji?*

— Nowy system dystrybucji opiera się na 6 zasadniczych założeniach:

p o p i e r w s z e — wprowadza sprecyzowaną organizację zaopatrzenia zarówno w miastach jak i na wsi;

p o d r u g i e — przewiduje bardzo znaczne rozszerzenie sieci punktów, w których można nabyć węgiel w większych ilościach, dzięki stworzeniu t.zw. Dzielnicowych Biur Opałowych;

p o t r z e c i e — obok zagęszczenia sieci punktów sprzedaży hurtowej (DBO) utrzymuje nadal ciągłą sprzedaż węgla w składach detalicznych;

p o c z w a r t e — przy sprzedaży węgla w DBO, jako zasadniczą jednostkę zaopatrzenia wprowadza lokal mieszkalny, co przy współpracy komitetów blokowych daje pewność najbardziej uzasadnionego zaopatrzenia w węgiel;

p o p i ą t e — przewiduje dostawę węgla w zasadzie do siedziby odbiorcy;

p o s z ó s t e — opiera cały system zaopatrzenia na poważnych rezerwach węgla, istniejących już w terenie, gwarantując tym samym ciągłość obsługi.

### Zmiany w organizacji zaopatrzenia wsi w węgiel

— *Na czym polega organizacja dystrybucji na wsi?*

— Dotychczas węgiel przeznaczony dla wsi przekazywany był w dużej części do składów w miastach powiatowych, z których korzystała zarówno ludność miejska jak i ludność wiejska. Z drugiej strony nabywcy wiejscy częstokroć kupowali węgiel w wielkich miastach ze składów obliczonych na zaopatrzenie ludności miejskiej. Powodowało to nieustanne skargi, a poza tym uniemożliwiało terenowym gminnym spółdzielniom panowanie nad sytuacją. Obecnie cała pula węgla wiejskiego, przekazana zostanie wyłącznie do dyspozycji gminnych spółdzielni, których komitety członkowskie będą mogły dzięki temu skutecznie dopilnować prawidłowości rozdziału.

### Rola Dzielnicowych Biur Opałowych

— *Na czym ma polegać rola Dzielnicowych Biur Opałowych?*

— Dzielnicowe Biura Opałowe, powstające w zasadzie na bazie detalicznych składów węgla, obsługiwać będą „dzielnicę opałową", zamieszkałą średnio przez ok. 5.000 osób. W Warszawie będzie takich DBO ok. 130. DBO przyjmować będą zamówienia od nabywców w dwóch terminach, przy czym za każdym razem — na połowę ich rocznego zapotrzebowania. Zapotrzebowanie to będzie ustalane na podstawie zaświadczeń komitetów blokowych. Do zakupu w DBO uprawnieni są wszyscy konsumenci, nie korzystający z węgla deputatowego. DBO rozpoczną swą działalność w terminie do 22 czerwca br.

Każda dzielnica opałowa podzielona będzie na 5 podokręgów, a każdy z tych podokręgów mieć będzie 15 dni na załatwienie zakupów w DBO, co zlikwidować musi jakiekolwiek kolejki i niepotrzebne straty czasu. Przyjęte zamówienia będą realizowane w ciągu 15 dni. W ten sposób dostawa pierwszej połowy zapotrzebowania do siedziby odbiorców odbędzie się w okresie od 1 lipca do końca września: dostawa zaś drugiej połowy w okresie od 1 stycznia do 1 marca 1952 r.

— *Jakie warunki obowiązywać będą w miejscowościach pasa podwarszawskiego?*

— Dystrybucja węgla w miejscowościach pasa podwarszawskiego oprze się w roku bież. po raz pierwszy na tych samych zasadach, co dystrybucja na terenie m. st. Warszawy. Rezerwy węgla w Warszawie ułatwią w razie potrzeby zapewnienie ciągłości zaopatrzenia.

### Rozporządzalna ilość środków opałowych zapewnia pełne pokrycie potrzeb całej ludności

— *Od czego zależy, Waszym zdaniem tow. Ministrze, pełne powodzenie tego systemu?*

— Pełne powodzenie nowego systemu zależy z jednej strony od prawidłowego wykonania w terenie wytycznych uchwały Prezydium Rządu, z drugiej zaś — od włączenia się do akcji w jak największej mierze, obok organizacji partyjnych również czynnika społecznego pod postacią komitetów blokowych, organizacji społecznych, jak też związków zawodowych. Chodzi o to, aby wszyscy zrozumieli, iż rozporządzalna ilość środków opałowych zapewnia pełne pokrycie potrzeb całej ludności i że jeśli aparat dystrybucyjny poparty autorytetem i współpracą czynnika społecznego zapewni prawidłowy rozdział rozporządzalnych ilości, nikt w Polsce w bieżącym sezonie opałowym nie powinien mieć trudności z nabyciem węgla.

# Walka o prawa członkowskie spółdzielców polskich w Międzynarodowym Zw. Spółdzielczym

**(f) Sprawa przedstawicielstwa spółdzielczości polskiej w Międzynarodowym Związku Spółdzielczym wchodzi w nową fazę, w związku z kontynuowaniem dyskryminacyjnych metod przez reakcyjne kierownictwo MZS w stosunku do postępowego ruchu spółdzielczości.**

Po bezprawnym zakwestionowaniu naszego członkostwa w Międzynarodowym Związku Spółdzielczym, na masowych zebraniach około półtora miliona członków spółdzielni w całym kraju protestowało przeciwko próbom Egzekutywy MZS usunięcia Związku Spółdzielni Spożywców — z międzynarodowej organizacji.

Spółdzielcy polscy wysłali setki listów do swych zagranicznych kolegów, zwłaszcza w krajach kapitalistycznych, wskazując na rozłamowy, antypokojowy charakter poczynań władz MZS.

Mimo oporu ze strony elementów reakcyjnych w MZS, sprawa członkostwa Związku Spółdzielni Spożywców rozpatrzona została na ostatnim posiedzeniu Komitetu Centralnego w Oslo.

Władze MZS, pragnąc uniemożliwić delegacji polskiej udział w dyskusji nad tą sprawą, odmówiły jednak zaproszeń 8-miu polskim członkom Komitetu Centralnego. Energiczna postawa delegatów spółdzielczości krajów socjalizmu i demokracji ludowej zmusiła jednak kierownictwo MZS do zaproszenia w ostatniej chwili przedstawiciela Polski.

Przedstawiając na konferencji prasowej w dniu 15 bm. w Warszawie przebieg obrad w Oslo, uczestnik tych obrad wiceprezes Centralnego Związku Spółdzielczego, D. Kuszewski stwierdził, iż w dyskusji — przedstawiciele spółdzielczości krajów kapitalistycznych nie przytoczyli żadnych rzeczowych argumentów przeciwko prawom spółdzielczości polskiej, ograniczyli się natomiast do rzucania na naszą spółdzielczość niewyszukanych oszczerstw. Wbrew oczywistym faktom, przytaczanym przez polskich delegatów, negowano wspaniały rozwój samorządu spółdzielczego i całokształtu ruchu spółdzielczego w Polsce.

Protest Polski przeciwko kwestionowaniu praw Związku Spółdzielni Spożywców został odrzucony 55 głosami przeciwko 25 głosom. W obronie praw Polski stanęli delegaci najsilniejszej na świecie spółdzielczości radzieckiej, a także delegaci spółdzielczości krajów demokracji ludowej i lewe skrzydło spółdzielczości włoskiej.

Ze swej strony reakcyjne kierownictwo MZS zastosowało swoistą metodę głosowania, w myśl której jeden przedstawiciel głosował w imieniu całej delegacji danego kraju, włącznie z delegatami nieobecnymi na posiedzeniu w Oslo.

W okresie przed zbliżającym się Międzynarodowym Kongresem Spółdzielczym, który obradować ma w Kopenhadze, we wrześniu br. spółdzielcy polscy będą mieli wielokrotnie możność zadokumentowania woli obrony swych praw i udowodnienia słuszności swych argumentów. Na Kongresie potoczy się dalsza walka o prawa spółdzielczości polskiej, łącznie z walką o właściwą postawę międzynarodówki spółdzielczej i włączenie jej do obozu pokoju.

# Wizyta Adenauera w Rzymie — obelgą dla narodu włoskiego

## Demonstracje przeciw zmowie spadkobierców Hitlera i Mussoliniego

**(f) RZYM (PAP). Przybycie „premiera" Trizonii Adenauera do Rzymu wywołało szereg demonstracji robotników, byłych partyzantów oraz rodzin obywateli zamordowanych lub deportowanych przez hitlerowców w czasie okupacji Włoch.**

Robotnicy i personel wielu zakładów pracy zebrali się na wiecu, na którym uchwalono przesłać energiczny protest do władz przeciwko wizycie Adenauera we Włoszech.

Rodziny osób zamordowanych w niemieckich obozach koncentracyjnych podpisały apel do ludności Rzymu, wzywając ją do wzięcia udziału w manifestacjach, które odbędą się na cześć ofiar hitleryzmu.

Dziennik „Unita", omawiając wizytę Adenauera stwierdza, że przybycie „kanclerza" Trizonii jest obelgą dla rzymian.

„Adenauer jest kontynuatorem polityki Hitlera i Kruppa — pisze „Unita". W Trizonii wykuwane są plany agresji, plany trzeciej wojny światowej... Dziś De Gasperi i Adenauer podają sobie ręce i na wzór Hitlera i Mussoliniego tworzą „Oś Bonn — Rzym". Tak samo jak wówczas, uścisk dłoni Adenauera i De Gasperiego przypieczętowuje pakt zawarty przez dwa rządy, sprawujące władzę wbrew woli narodów".

# Tegoroczne prace żniwne w PGR-ach wykonane zostaną prawie w całości przy pomocy maszyn

## Przygotowania do kampanii żniwno-omłotowej — tabor maszynowy zwiększony o 15 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym

**(f) We wszystkich PGR-ach trwają intensywne przygotowania do tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej. Mechanicy zespołowi, robotnicy warsztatów i traktorzyści kończą już remont i przygotowanie maszyn żniwnych.**

Tegoroczne prace żniwne w PGR-ach wykonane zostaną o 15 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym.

M. in. do sprzętu zboża w br. PGR-y użyją 84 kombajny radzieckie, 4.712 snopowiązałek traktorowych, 4.775 snopowiązałek konnych i 5.802 żniwiarki.

PGR-y starannie przygotowują również maszyny omłotowe oraz magazyny. Omłoty przeprowadzone będą przy użyciu ok. 5 tysięcy agregatorów młocarnianych.

W wielu gospodarstwach zboże młócone będzie na polu bezpośrednio z mendli. W pierwszej kolejności omłócone zostaną zboża przeznaczone na siew.

# Taktyka przewlekania obrad paryskich — jedynym „argumentem" mocarstw zachodnich na konkretne propozycje ZSRR

**(f) PARYŻ (PAP). Odbyte 14 czerwca pod przewodnictwem przedstawiciela W. Brytanii Daviesa 70 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw nie przyniosło żadnego postępu.**

Jessup, usiłując wywołać wrażenie, jakoby w stanowisku delegacji radzieckiej istniała niekonsekwencja, zapytał, dlaczego delgacja ZSRR zgłosiła swą propozycję odnośnie paktu atlantyckiego i baz wojennych USA nie na samym początku konferencji.

Przedstawiciel ZSRR wskazał na absurdalność oświadczenia Jessupa, mówiąc:

Rząd radziecki od pierwszego dnia zawarcia paktu atlantyckiego zajmował ściśle określone stanowisko w sprawie tego paktu. Opierając się na faktach, rząd radziecki dowiódł, że pakt ten posiada charakter agresywny. Czyż trzeba przypominać, że delegacja radziecka w ONZ wysunęła sprawę amerykańskich baz wojennych jeszcze kilka lat temu? Jeśli zaś chodzi o sprawę terminu wniesienia propozycji w sprawie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych — to jest naszą sprawą decydować, kiedy zgłaszać propozycje: na początku konferencji, czy w czasie jej prac. Niepotrzebne nam są rady w tej sprawie. Nie czyniliśmy żadnych aluzji pod adresem rządów trzech mocarstw w związku z tym, że wniosły one np. propozycję w sprawie wykonania traktatów pokojowych z Bułgarią, Węgrami i Rumunią nie na początku naszej konferencji, a w czasie jej prac, ponieważ uważaliśmy, że rządy trzech mocarstw mają prawo wnosić swe propozycje wtedy, kiedy uważają to za potrzebne. Jeśli pan Jessup stosuje tego rodzaju metody, aby przedstawić stanowisko radzieckie jako niekonsekwentne — powiedział Gromyko — to tłumaczy się to tylko tym, że rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, sprzeciwiające się propozycji radzieckiej w sprawie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych, nie mają żadnych zasługujących na uwagę argumentów przeciwko propozycji radzieckiej.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Wielkiej Brytanii Davies, który oświadczył gołosłownie, że jeśliby postanowiono włączyć do porządku dziennego punkt o pakcie atlantyckim i bazach wojennych Stanów Zjednoczonych, to „skazało by to rzekomo ministrów na prowadzenie całkowicie bezcelowych rokowań, które by do niczego nie doprowadziły".

W odpowiedzi Gromyko stwierdził, iż rząd radziecki uważa omówienie sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych nie tylko za celowe, lecz za bezwarunkowo konieczne. Aby wiedzieć, jakie będą rezultaty dyskusji nad sprawą, należy ją omówić, a nie prorokować, tak jak to robi Davies.

Jest rzeczą smutną — powiedział na zakończenie Gromyko — iż rządy trzech mocarstw i ich przedstawiciele na naszej konferencji stosują taktykę niekończącego się przewlekania konferencji. Nasze stanowisko w tej sprawie — w sprawie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych jest dobrze znane. Nie zamierzamy rezygnować z naszej propozycji.

Następne posiedzenie wyznaczono na 15 bm.

# Odpowiedź Mossadeka na pismo Trumana w sprawie upaństwowienia nafty irańskiej

## „Służalczym i poniżającym sprawozdaniem" nazywa dziennik teherański list premiera

**(f) MOSKWA (PAP). Jak podaje z Teheranu agencja TASS, w prasie irańskiej opublikowany został tekst odpowiedzi premiera Mossadeka na pismo Trumana w sprawie nacjonalizacji przez rząd irański przemysłu naftowego w Iranie.**

Premier Mossadek w znacznej części swej odpowiedzi Trumanowi porusza przyczyny oburzenia panującego w Iranie z powodu działalności b. Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego (AITN).

Naród irański — stwierdza premier Mossadek — żyje w straszliwej nędzy. Mimo udziału w II wojnie światowej, Iran nie otrzymał żadnej pomocy, jednak potrafiłby o własnych siłach wybrnąć z trudności powojennych, gdyby nie zachłanność b. AITN i jego agentów.

Towarzystwo to — oświadcza Mossadek — ograniczało dochody państwa irańskiego i stale usiłowało wywierać silny nacisk gospodarczy, dezorganizować administrację irańską, aby zmusząć rząd do zwracania się ze wszystkim do Towarzystwa i akceptować wszystko to, co Towarzystwo narzucało Iranowi.

Następnie premier Iranu przytacza cztery zasady, podane do wiadomości przedstawicielom b. AITN, a dotyczące wprowadzenia w życie ustawy o upaństwowieniu, w szczególności zaś tzw. „objęcia w posiadanie" przedsiębiorstw naftowych:

1) dopóki Medżlis i senat nie zatwierdziły statutu Irańskiego Narodowego Tow. Naftowego, działalność wyznaczonej Tymczasowej Rady Administracyjnej tego Towarzystwa opierać się będzie na przepisach i instrukcjach b. AITN pod warunkiem, że nie są one sprzeczne z ustawą o upaństwowieniu;

2) irańscy i zagraniczni specjaliści, urzędnicy i robotnicy b. AITN pozostają nadal na swych stanowiskach i uważani będą za pracowników Irańskiego Narodowego Towarzystwa Naftowego;

3) zarząd tymczasowy winien poczynić kroki w kierunku wykonania obecnego programu wydobycia ropy i zwiększenia tego wydobycia;

4) zarząd tymczasowy winien uwzględnić wszystkie dotychczasowe zamówienia irańskiej ropy naftowej i nie dopuścić do redukcji eksportu ropy, wykonując wszystkie dotychczasowe umowy o dostawach.

Odnośnie przekazania interesów i przedsiębiorstw b. AITN, jak również uregulowania jego rozrachunków z Iranem, premier Mossadek oświadcza, że jest to sprawa wewnętrzna Iranu i rząd irański nie może z tego powodu prowadzić rozmów z kimkolwiek innym, niż przedstawicielami b. AITN.

### Dziennik irański o odpowiedzi Mossadeka

MOSKWA (PAP). Jak podaje z Teheranu agencja TASS, dziennik „Besum Ajande" w artykule wstępnym zwraca uwagę na fakt, że w odpowiedzi premiera irańskiego Mossadeka na list Trumana „nie ma ani słowa protestu i nie wyrażono nawet chociażby niezadowolenia" z powodu ingerencji Trumana w sprawy wewnętrzne Iranu. Dziennik charakteryzuje odpowiedź Mossadeka jako „służalcze i poniżające sprawozdanie z sytuacji wewnętrznej Iranu" i uważa, że ton tej odpowiedzi „stanowi obelgę dla narodu irańskiego".

### Kierownik AITN nie chce przekazać dokumentów

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu za dziennikiem „Keihan", że między przedstawicielami irańskich władz centralnych i administracją AITN „rozpoczęły się pertraktacje" w sprawie przekazania Iranowi przedsiębiorstw tego Towarzystwa.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu, że kierownik przedsiębiorstw AITN w Abadanie — Drake odmówił przekazania dokumentów i sprawozdań Towarzystwa pełnomocnikom irańskim.

### Brytyjskie groźby pod adresem Iranu

LONDYN (PAP). Jak wynika z doniesień teherańskiego korespondenta agencji Reutera, ambasador angielski w Iranie Shepherd przemawiając 13 czerwca na konferencji prasowej groził rządowi irańskiemu „niebezpiecznymi zamieszkami" w zagłębiu naftowym, jeżeli nie ustanie propaganda „antyangielska".

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Teheranu agencja TASS, dzienniki „Ettelaat", „Journal de Teheran" i inne podają, że według informacji naocznych świadków przybyłych z wysp Bahrein, angielskie bazy wojenne na tych wyspach zostały wzmocnione. Skoncentrowano tam znaczne angielskie siły zbrojne oraz samoloty i inny sprzęt. Wzmocniono również bazy Habban i Szaiba.

Ponadto, jak informują dzienniki teherańskie, Anglicy „nawiązali kontakt z szeikami emiratów w strefie Zatoki Perskiej i zapewnili ich, że w razie konieczności udzielona im zostanie wszelka pomoc" i że podjęte zostaną kroki „dla przyznania im niepodległości".

„Journal de Teheran" pisze, że ambasador angielski w Iranie oświadczył korespondentom, iż w chwili obecnej na wodach Zatoki Perskiej przebywają 4 angielskie okręty wojenne.

# Wstrząsające zbrodnie amerykańskich ludobójców w Korei muszą być ukarane

## Artykuł M. Owsiannikowej w dzienniku „Prawda"

**(f) MOSKWA (PAP). Członkini Komisji ŚDFK — M. Owsiannikowa zamieściła po powrocie z Korei artykuł na łamach „Prawdy", w którym kreśli obraz potwornych zbrodni popełnianych na narodzie koreańskim przez interwentów amerykańsko-angielskich.**

Po tym, co ujrzałyśmy na ziemi koreańskiej — pisze autorka — Komisja postanowiła jednomyślnie opowiedzieć całej miłującej pokój ludzkości o krwawych zbrodniach popełnianych w Korei przez morderców amerykańskich. Postanowiłyśmy nieustannie domagać się położenia kresu wojnie w Korei.

W odległości 2 km od miasta Anjak — pisze m. in. Owsiannikowa otwarto przy nas masowe groby. W jednym z nich ujrzałyśmy zwłoki dorosłych, drugi — wypełniony był zwłokami dzieci, zaś w trzecim ujrzałyśmy zwłoki kobiet z dziećmi uwiązanymi na plecach.

W mieście Sinczen agresorzy amerykańscy zgładzili około 25.000 ludzi. Mieszkańców miasta zapędzili inkwizytorzy XX wieku do jaskiń i rozstrzeliwali z karabinów maszynowych.

Na peryferiach Sinczen Amerykanie spędzili przeszło 300 kobiet z małymi dziećmi do cegielni i znęcali się nad niemi w niciudzki sposób. Wiele dzieci zostało zakłutych bagnetami na oczach matek. Gdy 2-letnie dziecko Koreanki Jan Ek-dek rozpłakało się z głodu, żołdacy amerykańscy wyrwali je z rąk matki i rozdeptali mu głowę obcasami, matkę zaś dwóch amerykańskich żołnierzy zgwałciło.

Wszystkie te krwawe zbrodnie dokonane zostały bądź przez żołnierzy i oficerów USA, bądź też z ich rozkazu.

Wobec powyższych faktów komisja wyraża zdanie, że pełna odpowiedzialność za dokonane bestialstwa spada na dowództwo naczelne USA w Korei. Ponoszą ją przede wszystkim gen. Mac Arthur i gen. Ridgway. Pełną odpowiedzialność za te barbarzyństwa ponoszą także rządy, które wysłały wojska do Korei, jak również rządy, których przedstawiciele głosowali w ONZ za rozpętaniem wojny w Korei.

Czonkinie komisji uważają że wszystkie te osoby, których wina za popełnione w Korei zbrodnie zostanie dowiedziona, powinny być uznane za zbrodniarzy wojennych i ponieść zasłużoną karę.

# Protesty przeciw prześladowaniu Moniki Felton

(f) LONDYN (PAP). — Angielskie koła postępowe wyrażają swe oburzenie z powodu prześladowania Moniki Felton, która po powrocie z Korei publicznie zdemaskowała bestialstwa agresorów anglo-amerykańskich. Labourzysta Gilbert Mac Allister wyraził uczucia wielu członków swej partii stwierdzeniem, że „represje wobec Felton są jednym z najpoważniejszych zamachów na wolność obywatelską".

### Kłamliwe wykręty ministra Daltona

13 czerwca minister Dalton, odpowiadając Edenowi w Izbie Gmin na pytanie dotyczące usunięcia Felton ze stanowiska przewodniczącej Stowarzyszenia Rozbudowy miasta Stevenage — usiłował usprawiedliwić postępowanie rządu angielskiego twierdzeniem, że Felton „nie nadawała się rzekomo do pracy i nie może dłużej zajmować stanowiska przewodniczącego dlatego, że 7 czerwca nie była obecna na posiedzeniu komisji rewizyjnej".

Odpowiadając na oświadczenie Daltona. Felton powołała się na protokóły Stowarzyszenia, z których wynika, że w okresie pełnienia przez nią funkcji przewodniczącej, Stowarzyszenie pomyślnie realizowało swoje zadania. Felton również wyjaśniła, że zawiadomiła zawczasu, że nie będzie mogła być obecna na posiedzeniu komisji rewizyjnej Stowarzyszenia.

Na ratuszu Hammersmith w zachodnim Londynie odbył się wiec, na którym p. Monika Felton opowiedziała o swych wrażeniach z niedawnego pobytu w Koreańskiej Republice Ludowej. P. Felton odmalowała przed słuchaczami okropny obraz bestialstw, popełnianych na narodzie koreańskim przez tzw. „siły zbrojne Narodów Zjednoczonych".

Po wystąpieniu p. Felton powzięta została na wiecu jednomyślna uchwała, która domaga się, by rząd cofnął bezprawne zarządzenie o zwolnieniu Moniki Felton ze stanowiska przewodniczącej Stowarzyszenia rozbudowy miasta Stevenage.

# Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

(f) BUKARESZT (PAP). — W Bukareszcie ukazał się kolejny 24 (136) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

Artykuł wstępny pt. „O pokój, przeciwko wojnie i faszyzmowi" mówi o związku faszyzacji aparatu państwowego w USA i krajach zmarshallizowanych, z przygotowywaniem przez imperialistów amerykańskich nowej wojny agresywnej.

O sukcesach referendum przeciw remilitaryzacji Trizonii czytamy w artykule redakcyjnym pt. „Naród niemiecki deklaruje swą wolę pokoju".

Czasopismo zamieszcza artykuł zastępcy sekretarza generalnego KP W. Brytanii Matthews pt.: „Ruch w obronie pokoju w Anglii", a pod wspólnym tytułem „Rośnie i krzepnie potężny ruch narodów w obronie pokoju", informacje o walce o zawarcie Paktu Pokoju w różnych krajach.

W numerze znajdujemy również artykuł prezesa Akademii Nauk Rumunii pt.: „Rozkwit nauki w ludowo - demokratycznej Rumunii", artykuł członka KC KPF G. Cogniot pt.: „W przededniu wyborów parlamentarnych we Francji", artykuł Pablo Nerudy pt.: „Do inteligencji krajów Ameryki Łacińskiej", artykuł krytyczno-bibliograficzny o książce pt.: „Krwią serdeczną...", informacje o życiu partii komunistycznych i robotniczych, listy do redakcji, komentarze polityczne Jana Marka i inne wiadomości.

## Rząd vietnamski zwalnia jeńców wojennych

(f) PEKIN (PAP). — Rozgłośnia „Głos Vietnamu" donosi, że rząd Vietnamskiej Republiki Demokratycznej, przychylając się do prośby postępowych organizacji francuskich, postanowił zwolnić około 200 jeńców wojennych, w tym około 100 Francuzów, 75 Algierczyków i Marokańczyków oraz 25 żołnierzy Francuskiej Legii Cudzoziemskiej różnych narodowości.

### Oddział Bao Daia przeszedł na stronę armii ludowej

PARYŻ (PAP). — Prasa donosi, że pułkownik Trinh Minh Thee szef sztabu wojsk Kaodaistów — sekty religijnej w Kochinchinie, grupującej 2 miliony osób — który popierał dotychczas Bao Dai, przeszedł wraz ze swymi wojskami na stronę vietnamskiej armii ludowej. Oficjalny komunikat oblicza liczebność tych wojsk na 1.600 żołnierzy i oficerów, w rzeczywistości liczba ta jest znacznie wyższa.

*

W Saigonie wybuchł bunt w jednym z więzień. 15 vietnamskich więźniów politycznych zdołało zbiec.

## Masowa dezercja żołnierzy Iisynmanowskich

(f) NOWY JORK (PAP). Jak donosi z Pusanu korespondent agencji „United Press", przewodniczący komisji, której powierzono zbadanie sprawy oboru szkoleniowych armii Iisynmanowskiej zakomunikował, że od grudnia ub. roku zmarło z głodu i chorób przeszło 50 tysięcy ludzi powołanych do tej armii. Kilkaset tysięcy żołnierzy zdezerterowało. Śledztwo wykazało, że z wydatków przeznaczonych na wyszkolenie żołnierzy „gwardii narodowej" zdefraudowano przeszło 2 miliony dolarów.

W obozach szkoleniowych brak zupełnie opału. Żołnierze nie otrzymują ani pościeli, ani umundurowania. Muszą oni obwijać się w szmaty i słomę, aby nie zamarznąć.

# W spółdzielni produkcyjnej „Opolanka"

*Gustawa Sinciak*

Sianokosy. Jak daleko okiem sięgnąć trawa przetykana błękitem chabrów i czerwienią maków. Za kosiarką postępują kobiety. Ducowa i Pawełkowa zręcznymi, szybkimi ruchami zgrabiają skoszoną trawę i układają na wysokie kopce. Żeby tylko deszczu nie było. Na drugim krańcu Stokłosa i Kubaszko nakładają ususzone już siano na wysokie wozy.

„Jak świat światem jeszcześmy takiego urodzaju nie widzieli — mówi przewodniczący spółdzielni produkcyjnej tow. Ryczkowski. — Gleba nie najlepsza — piąta i szósta klasa. Ale okazuje się, że nie ma nieurodzajnej ziemi — trzeba ją tylko dobrze obrobić. Żeby to ludzie wiedzieli co można z ziemi wydobyć".

Co można z ziemi wydobyć... Tow. Ryczkowski widział to — był w czasie wojny w Związku Radzieckim — „Żeby u nas mogło być tak jak tam, w Kazachstanie. Kołchoz im. Budionnego ciągnie się na kilka tysięcy hektarów. Przez cały sezon pracowało tam sześć traktorów i cztery kombajny. Cztery brygady konne po 120 koni każda. W 1939 r. kołchoz miał 8000 baranów i setki krów. W 139-hektarowym sadzie rosły najlepsze gatunki owoców. Pomimo ostrego klimatu hodowali morele i winogrona, a tak pięknej pszenicy to i na Wołyniu nie widziałem. A ludzie jak tam żyli. Kiedyś i u nas tak będzie. Idziemy ku temu. Nasza spółdzielnia w Krogulnie mała — wszystkiego 160 ha, ale jak pokażemy co można tu zrobić, to nikt nie zechce sam gospodarzyć".

*

**Tow. Ryczkowski bił hitlerowców** pod Stalingradem, gnał ich do Berlina. W 1946 r. zwolnił się z wojska i osiadł w Krogulnie w pow. opolskim. Ale serdeczne wspomnienia o kołchozie w dalekim Kazachstanie nie opuszczały go. Opowiadał o życiu radzieckich kołchoźników Ducowi, Pawełkowi, Stokłosie, braciom Kałmukom, Kubaszce i wszystkim, kto chciał go słuchać. Jedni nie wierzyli, drudzy mówili: u nas się nie uda.

### Narodziny „Opolanki"

W roku 1948 zaczęły powstawać pierwsze spółdzielnie produkcyjne w Polsce. Czytali o tym w „Gromadzie" i w „Chłopskiej Drodze". W rok później sprawa utworzenia spółdzielni produkcyjnej stanęła pierwszy raz na zebraniu gromadzkiej organizacji partyjnej w Krogulnie. Sekretarz, tow. Duc, pojechał do Opola do Komitetu Powiatowego.

Od tego czasu nie było ani jednego zebrania partyjnego, na którym by nie mówiono o spółdzielni. Członkowie partii dokładnie zapoznali się ze statutami. Mówili z sąsiadami — ZSL-owcami i bezpartyjnymi. W końcu 1949 roku było już 16 chętnych do spółdzielni. Do maja 1950 roku zgłosiło się jeszcze 6. Przystąpił i stary Hajk, chociaż okoliczni kułacy straszyli go, że się na nim zemszczą, „jak tylko się co odmieni". „Jak tu był Reich, to ja był Polak — powiada Hajk — i dlatego musiałem u nich robić, a jak teraz jest Polska to mi mówią, że ich zdradziłem, że już nie jestem Ślązakiem. Ja wiem, że oni po to tak mówią, żebym dla nich robił. Dla mnie to jedno — jak Ślązak — to Polak, ale nie jest jedno czy kułak czy taki biedak jak ja".

Za Hajkiem przyszli małorolni Jędro i Gumoń.

Do wspólnej pracy przystąpili na jesieni.

„Ludzie chodzili w pierwszych dniach w pole ze strachem w sercu — opowiada tow. Ryczkowski — nawet mówili jakoś szeptem, bali się, że traktor za ciężki, że ziemię ubije, a to znów, że nawozy niedobre. Kubaszko przychodził do mnie na „serdeczne rozmowy", bał się że się nie uda, że ludzi mało do roboty. A ja wtedy na ogólnym zebraniu wyliczyłem, ile każdy z nas może zrobić, i ile zrobią traktory"

Jesienne podorywki spółdzielnia skończyła o dwa tygodnie wcześniej niż indywidualni.

### Oszczędność, planowość, mechanizacja

Członkom spółdzielni produkcyjnej „Opolanka" w Krogulnie przyświecają trzy zasady: oszczędność w wydatkach, planowość i mechanizacja.

W imię tych zasad zarząd planuje tylko takie roboty, które członkowie mogą wykonać własnymi siłami. Kredyty inwestycyjne są przeznaczone wyłącznie na zakup materiałów. Remonty stajni, chlewni i obory będą wykonywane przez samych członków. Jest duży obszar łąk — planuje się rozwój hodowli, ale też z własnych środków. Za przyznane kredyty zakupiono dwie maciorki rasowe i 12 krów. Z maciorek już jest 21 prosiąt. Na przyszły rok chlewnia będzie liczyć już około 100 sztuk.

„Już teraz sławimy się naszymi świniami na cały powiat" — chwalą się spółdzielcy. Rzeczywiście, czystość i karmienie są wzorowe, nad każdą przegródką tabliczki z wyszczególnieniem ile czego i o której porze zwierzęta otrzymują. Krowy tak samo. Wszystko według przepisu. Już mają trzy cielęta własnego przychowu. Właśnie Duc i Kałmuk pojechali na zakup jeszcze dwunastu krów. „Tyle w tej chwili możemy przyjąć, a reszta będzie z przychowu i z własnego dochodu. Tymczasem wyremontujemy i rozszerzymy oborę, naszykujemy paszę i ściółkę. Tak kalkulujemy, żeby się nic nie zmarnowało, i żeby wszystko dało dochód".

Jakby dla potwierdzenia słów tow. Ryczkowskiego, wchodzi urzędnik Banku Rolnego. Oddział Inwestycyjny wydelegował go, aby sprawdził możliwości wykorzystania kredytu. Wszystko w porządku — pieniądze państwowe są w dobrych rękach.

„Nie wolno sobie za wiele obiecywać, żeby ludzi nie zmanić — mówił na zebraniach partyjnych i na posiedzeniach zarządu spółdzielni tow. Duc. — Pierwszy rok jest zawsze trudny, a najważniejsze, żeby ludzie wiedzieli, że wszystko zależy od ich własnej pracy".

Członkowie partii zrozumieli, że muszą wszędzie służyć przykładem. Pierwszy na tablicy dniówek obrachunkowych figuruje Stefan Duc, za nim Jędro, Stokłosa i Kubaszko. A że Grzegorczykowa jest w ogóle „strasznie chytra na robotę", to pociągnęła za sobą inne kobiety.

### „Dobrze żyjemy z indywidualnymi"

Zapał członków do pracy, atmosfera zgody panująca w spółdzielni, a głównie, życzliwa pomoc okazywana sąsiadom gospodarującym indywidualnie, przyczyniły się do zadzierzgnięcia przyjaznych stosunków pomiędzy spółdzielcami a pozostałymi mieszkańcami gromady. Pierwsze zbliżenie nastąpiło w czasie skupu zboża. Z początku wielu chłopów indywidualnych nie chciało przychodzić na zebrania gromadzkie. Ciągle w nich trwała niechęć do tych „przybyszów z centralnej Polski", których hitlerowcy kazali uważać za gorszy gatunek ludzi, z niechęcią mówili o „polskiej gospodarce". Członkowie partii i bezpartyjni chodzili do mieszkań autochtonów, tłumaczyli, wyjaśniali.

Gromada wykonała plan skupu z nadwyżką. Pokazując dyplom uznania, który spółdzielnia zdobyła za dobrze przeprowadzoną akcję, tow. Ryczkowski powiada:

„Dobrze żyjemy z indywidualnymi. Pomagamy im maszyną i koniem i nawet siłą roboczą. Za to zdobyliśmy przyjaciół. Już jeden Szperling i drugi i Erwin, i Milbauer i jeszcze pięciu przyszli po statuty. A Łydkowa podpisała deklarację i pracuje z nami w polu".

Serdeczna przyjaźń, oparta na wzajemnej pomocy łączy spółdzielnię również z PGR-em w Zieleńcu. Agronom i dyrektor PGR-u wraz z agronomem młodego jeszcze POM-u w Przyworach pomogli zarządowi spółdzielni opracować plan pracy, zorganizować brygady, zakupić bydło. W ciągu zimy prowadzili wykłady i pogadanki na tematy gospodarcze, zorganizowali kurs dla analfabetów, prowadzili szkolenie partyjne.

Nieraz Szlachetka, Kubica czy Mencel, gospodarujący indywidualnie, stoją na miedzy oddzielającej pola spółdzielcze. Różnica jest duża. Zboże spółdzielcze jest o wiele wyższe, jego ciemniejszy odcień świadczy też o lepiej zoranej i nawożonej glebie, a maków, chabrów i innych chwastów na nich nie znajdziesz.

„Dobrześmy zaorali, dobrze nawozy rozrzucili i wcześnie zasiali, a chwasty to dziewczęta rękami wyrywały, żeby kłos miał więcej miejsca — mówi grupowy Pawełek. — I bardzo ważne — to obróbka maszynowa. Zaoszczędziliśmy dzięki temu 46 dniówek obrachunkowych. A wszystko złożyło się na to, że plony będą większe niż planowano".

„Planowaliśmy ostrożnie — mówi księgowa Teresa Dąbrowska — liczyliśmy na 15 q z ha, a teraz wiemy, że wszystkie kłosowe dadzą najmniej 20 q. Przy tej marnej ziemi jest to możliwie najwyższy urodzaj. Dniówka obrachunkowa była również ostrożnie zaplanowana — na 15 złotych, ale — Tereska szybko liczy — do przewidzianego dochodu podzielnego około 82 tysięcy zł dojdzie jeszcze dodatkowy dochód".

### „Czy mi kiedy tak dobrze było"

**— Czy mi kiedy tak dobrze** było — mówi z uśmiechem Kałmukowa. — Jak miałam 10 lat, to już byłam na służbie, ojciec był fornalem w majątku i nie mógł nas wyżywić. A teraz to oboje z mężem zarobimy w spółdzielni, mamy jeszcze własną krowę i drób i działkę, choć niedużą, ale ziemniaków ani żadnych jarzyn nie kupujemy.

Ducowa i Pawełkowa właśnie wracają z grabiami na ramieniu. Jest godzina 19. Jeszcze jasno. „Już po robocie, zagnały nas chłopy do domu kolację szykować. Już sami dokończą na dzisiaj. Gdybym tak całe życie miała, to bym jeszcze siwych włosów nie miała i zębów nie straciła" — śmieje się Pawełkowa.

Środkiem szosy wracają krowy. Za nimi na rowerze Jędro. Grzegorczykowa i Kałmukowa szykują wiadra do dojenia. Na traktorze nadjeżdża Józef Mrozek.

Przed biurem zarządu spółdzielni gromadzą się chłopi. Trzeba dokładnie omówić plan na jutrzejszy dzień.

# Słońce i powietrze wchodzą do mieszkań

*Anatol Ryszczuk*

Przed kilku dniami kraj nasz spotykał wielki dzień Częstochowy — ruszyła pierwsza stalownia sześciolatki, jeden z 296 wielkich obiektów inwestycyjnych naszego wspaniałego planu dobrobytu, rękojmi siły i niezawisłości naszego państwa. I będą następowały po sobie podobne dni jeden po drugim, wyznaczając zwycięski szlak naszej pokojowej pracy.

Przemysł i jego niespotykany dotychczas rozwój wyznaczają generalną linię zwycięskiego szlaku. Przemysł przede wszystkim, ale nie tylko.

„Gdyby ktoś mógł podnieść się w górę — powiedział na otwarciu częstochowskiej stalowni wicepremier tow. Minc — i z wielkiej wysokości spojrzeć na nasz kraj, to stanęłaby mu Polska przed oczyma jak jeden wielki gigantyczny plac budowy. Jak Polska długa i szeroka, tak wszędzie wznoszą się rusztowania i wyrastają mury nowych budowli".

Wśród nowych budowli jakże wiele jest niewysokich, zwykłych rusztowań, otaczających wyrastające mury nowych domów mieszkalnych, jakże wiele słonecznych, pełnych powietrza i zdrowia osiedli.

Nie każdy może zdaje sobie sprawę — ile i jakie mieszkania buduje się w Polsce. Dlatego może, że wyobraźnię absorbują zwycięskie dni i miesiące Warszawskiego Zagłębia Budowlanego, że nie zawsze pamięta się przy tym o rusztowaniach, oplatających gęstą siecią Śląsk, Wybrzeże, Łódź, woj. kieleckie i krakowskie, olsztyńskie i białostockie, każdy zakątek kraju.

Gdyby zebrać w jedno miejsce wszystkie nowe domy mieszkalne, wszystkie przeszło 81 tys. izb, oddanych do użytku w roku ubiegłym — powstałoby miasto wielkości Częstochowy; domy tegoroczne, ustawione obustronnie gęsto jeden obok drugiego do wysokości trzeciego piętra wzdłuż jednej ulicy sięgałyby z Warszawy poza Łowicz; 20 miln m sześc. kubatury mieszkaniowej roku przyszłego stworzyłyby taką samą ulicę z Warszawy do Łodzi.

Pomyśleć tylko — przeszło 120 — kilometrowa ulica jasnych, słonecznych domów.

### Najstarsze zagłębie

Część woj. kieleckiego nosi inną, często spotykaną nazwę — Zagłębie Staropolskie. Starachowice, Ostrowiec, Skarżysko — to pierwsze zaczątki polskiego przemysłu ciężkiego. Rabunkowej eksploatacji zagłębia towarzyszyła bezładna rozbudowa miast, powstawanie obskurnych, strasznych w swej nędzy domów, pozbawionych najbardziej elementarnych urządzeń sanitarnych i higienicznych. Bogaceniu się przemysłowców towarzyszył zupełny brak troski o człowieka pracy.

Trzeba było jasnych dni wolności r. 1944, a potem lat wolnej pracy, aby rozpocząć ofensywę zdrowia na miasta i miasteczka najstarszego zagłębia.

Jeśli się wjeżdża do Radomia od strony Warszawy — spotyka ja was czerwone, równe bloki nowiutkich domów najmłodszego osiedla miasta. Osiedle przy ul. Malczewskiego — to nie tylko 16 bloków przestronnych mieszkań (pamiętajmy, że w ZOR-owskim budownictwie wypada po 12,5 m² powierzchni mieszkalnej na 1 osobę, gdy w takiej np. Holandii zaledwie 10 m²), nie tylko 2 tysiące 792 izby, przedszkole na 120 dzieci, 2 sklepy. To także plan. Plan uporządkowania północnej części miasta i przygotowanie do jego przyszłej rozbudowy, skierowanej właśnie w stronę północną.

Charakterystycznym przykładem śmiałego wkraczania nowego budownictwa do wnętrza miasta jest radomskie osiedle Planty. W samym środku, między dworcem a ul. Żeromskiego, powstaje słoneczne, pełne zieleni osiedle, częściowo już zamieszkałe i pełnym tempem zbliżające się ku ukończeniu. 3.600 ludzi przeniesie się tu z drewnianych, zmurszałych domów, z cuchnących, przeludnionych kamieniczek, gdzie człowiekowi przeznaczało się do życia przeciętnie 5 m² ciemnej powierzchni. Tu znajdą raj dzieci, na które już czeka wspaniałe przedszkole z miniaturową scenką, niziutką, aby swobodnie można było wejść na nią krótkimi nóżkami, miniaturowymi umywalkami, schodami z dodatkową, umieszczoną na wysokości kolan dorosłego człowieka poręczą. Przedszkole nie tylko dla dzieci z osiedla, ale i tych wszystkich z okolicznych domów starego miasta, które od lat go nie miały.

### Współtwórcy planów

Można tak wędrować od miasta do miasta. Wszędzie spotykają was nowe, oplatane jeszcze rusztowaniami, albo tętniące już życiem domy.

Ostrowiec. Miasto pokolenia hutników, szwaczek z fabryki bieliźniarskiej. I tu, pod samym rynkiem, na skarpie wyrosło białe osiedle, spoglądające na świat doniczkami kwiatów w oknach. Przeszło 700 pracowników huty przeniosło się do 460 izb, o których z dumą mówią, że są ich współtwórcami. Jest w tym wiele racji, bo ZOR często uwzględnia propozycje poprawek, wnoszone przez mieszkańców, pełnoprawnych współbudowniczych.

Domy tętnią życiem, robotnicy urządzają na skomplikowanych tarasach zieleńce. Pomagają im dzieci hutników. Niesamowicie umorusane, ale rumiane, zdrowe, szczęśliwe.

Osiedle na skarpie jest już gotowe a na krańcu Ostrowca rośnie drugie, Kuźnia. Rozciągające się na przeszło 30 ha, potężne, poprzetykane parkami, sadami. Przeszło 1.200 izb przybędzie znów miastu w najbliższej przyszłości.

Długo można wędrować po zagłębiu, zgubić rachunek nowych osiedli, z których każde nosi ciekawą i ładną nazwę.

Czyż nie ładnie brzmi na przykład nazwa Majówka? A tak się właśnie nazywa osiedle w Starachowicach. Rozsiadło się swobodnie pod wysokimi, smolistymi sosnami, spokojne, radosne. Już w roku bieżącym 945 izb przyjmie rodziny robotnicze słynnych zakładów starachowickich, przeszło 5 tys. ludzi zamieszka w 2.900 izbach, zanim zamknie swe ramy plan 6-letni. Zamieszka wielu z tych, którzy po kilkadziesiąt kilometrów dojeżdżali do pracy, hen spod Jakubowic, spod innych wsi.

Buduje się wszędzie — jak okiem sięgnął. Milica i Wierzbnik w Skarżysku, potężny zastrzyk zdrowia i słońca otrzymują zaniedbane Kielce, gdzie wyrasta 5 nowych, skanalizowanych osiedli, gdzie 8,5 tys. ludzi przeniesie się do 5 tys. izb, położonych i rozwijających się na zachód od zakładów przemysłowych, „pod wiatr" od różnego rodzaju wyziewów fabrycznych.

Plan naprawia szkody, wyrządzone ludziom przez stary świat. Rosną domy v Busku, Chrząstowie, Opocznie, Pionkach, Wierzbicy, Jędrzejowie, Miedziance, Sędziszowie, Wiśniówce, w każdym niemal mieście i mieścinie woj. kieleckiego. Województwa, które jest jednym z niewielkich odcinków walki o szczęście człowieka, o szklane domy, które w Polsce przedwojennej miały zostać tylko papierowym marzeniem wielkiego pisarza.

### Parę porównań

Często do człowieka przemawia bardzo silnie zwykłe porównanie tego co było z tym co jest. Weźmy więc dla porównania okrzyczane przez prasę sanacyjną, nowoczesne miasto, ostatni krzyk burżuazyjnej techniki budowlanej — Gdynię.

ZOR w roku bieżącym nie buduje ani jednego domu drewnianego. W r. 1931 Gdynia miała 34 proc. domów drewnianych lub wzniesionych z innych materiałów zastępczych, nierzadko gliny. W r. 1936 było ich już 50 proc.

Przeszło 64 proc. naszej kubatury posiada centralne ogrzewanie (byłoby 80 procent, ale górnicy ze względu na deputat węglowy wolą piecyki). 71 procent — instalacje gazowe. 100 procent — wodociągi i kanalizacje. W Gdyni w r. 1936 zaledwie 17 procent domów miało kanalizację i 18 procent wodociąg. Ogółem w r. 1936 około 36 procent ludzi mieszkało w domach typu miejskiego bez żadnych urządzeń instalacyjnych i higieniczno - sanitarnych, Łódź miała połowę domów drewnianych.

Tak mieszkali ludzie pracy, chociaż jednocześnie rosły pretensjonalne, bez smaku urządzone ale bogate pałacyki przemysłowców, odgrodzone od świata żelazną kratą parkanów, rosły luksusowe kamienice Wedla z astronomicznym czynszem. Domy wznoszone zresztą za pieniądze państwowe, prawo bowiem przewidywało zwolnienie na 15 lat od dość wysokiego podatku dochodowego tych, którzy pieniądze, należne skarbowi państwa, zainwestują w budownictwo mieszkaniowe.

*

Na osiedlu ZOR-owskim w Ostrowcu wisi gazetka ścienna mieszkańców bloków. Leokadia Gorazda jest żoną hutnika — przenieśli się do nowego mieszkania z walącej się, brudnej kamieniczki. Tym wszystkim, co czuje, podzieliła się prosto, ale jakże szczerze na łamach gazetki. Pisze w bezpretensjonalnym wierszyku:

„...Lśnią w słońcu białe, dwupiętrowe domy,
Jeden rząd bloków, drugi i trzeci.
To dar ukochanej Polski Ludowej
Dla ludzi pracy, matek i dzieci.
Lśnią w słońcu mieszkania jasne i suche,
Złocą się okna w blaskach promieni.
To co snem było dla człowieka pracy
Dziś jest naszą zdobyczą, radością i chlubą..."

Tak, to jest nasza zdobycz, radością i chlubą. Po to cała Polska pokryta jest lasem rusztowań, po to wytwarzamy miliony ton stali, żelaza, cegieł, cementu, po to budujemy Nową Hutę i „Częstochowę", „Jaworzno" i „Kędzierzyn" i setki innych potężnych fabryk, kopalń i hut, aby nie tylko stworzyć z naszej ojczyzny potężny, silny, dumny ze swej wolności kraj. Po to także, aby Gorazdowie dostali nowe, pełne słońca mieszkanie, aby ziścił się ich sen i marzenie od wielu, wielu lat, aby dziesiątki i setki im podobnych znalazły radość życia, aby setki ludzi wznosiły w pokojowej pracy wciąż nowe i nowe gmachy. Nie przychodzi to oczywiście lekko. Wędrując po budowach można dokładniej zrozumieć prawdziwą wymowę suchych cyfr Wielkiego Planu, cyfr naszego budżetu. Dokładniej zrozumiemy, jak wielkiego wkładu sił i środków wymaga od całego narodu dzieło, które wyrywa kraj nasz z wiekowego zastoju, aby stworzyć szczęśliwe życie dla siebie, jeszcze bardziej szczęśliwe dla przyszłych pokoleń.

*Za chwilę poleje się pierwsza stal*

*Premier tow. Józef Cyrankiewicz w chwili przebijania otworu wylotowego pieca martenowskiego Nr 1, w którym dokonano pierwszego wytopu stali.*
Foto CAF — Baranowski

*Na marginesie*

## Straty, wzgórza i wąwozy czyli amerykańska prawdomówność

**W czasie jednej z konferencji prasowych prezydent Truman podał liczbę strat amerykańskich w Korei na 80.000. Nic by w tym nie było ciekawego, gdyby nie fakt, że przed kilku dniami kwatera główna dowódcy wojsk amerykańskich na Korei określiła wysokość tychże strat na 68.000.**

**Próbując ratować sytuację, sekretarz prasowy Trumana usiłował wyjaśnić przedstawicielom prasy, że Truman miał na myśli nie tylko straty bojowe, ale i straty powstałe w wyniku chorób, odmrożeń itp. Uparci dziennikarze przypomnieli mu wówczas, że gen. Bradley w zeznaniach przed komisją senacką podał te właśnie straty na 141.000... Na to sekretarz prasowy pana prezydenta nie potrafił znaleźć odpowiedzi i nabrał wody w usta...**

**A my ze swej strony pozwolimy sobie przypomnieć, że Mac Arthur w czasie zeznań przed komisją senacką określił straty amerykańskie w Korei do maja br. na 250 tysięcy. A więc 68 tysięcy, 80 tysięcy, 141 tysięcy czy 250 tysięcy?**

**Na podstawie prawdziwych komunikatów, komunikatów dowództwa koreańskiej armii ludowej, można przypuszczać, że najbardziej zbliżone do prawdziwych strat amerykańskich w Korei będzie... podsumowanie tych czterech liczb.**

**Amerykańską „prawdomówność" potwierdza następująca historia, podana przez koreańskiego korespondenta „New York Herald Tribune" — Berta Andrewsa:**

*„Pewien reporter jednej z naszych (amerykańskich — RA) agencji, który telefonicznie składał sprawozdanie swemu szefowi w Tokio o przebiegu pewnej bitwy, podyktował mu jako tytuł swej wiadomości, że „zajęliśmy cztery wzgórza". Aby wyraźnie podkreślić o co mu chodzi powtórzył: „Cztery wzgórza, powtarzam, cztery wzgórza". Na drugim końcu drutu zrozumiano, że chodzi o 44 wzgórza i odpowiednią wiadomość przekazano do N. Jorku.*

*W raportach innej, konkurencyjnej agencji prasowej nie było mowy ani o 4 ani o 44 wzgórzach. W trzy godziny potem przedstawiciel tejże agencji otrzymał z N. Jorku naglącą depeszę o następującym brzmieniu: „Konkurencyjna agencja mówi, że zajęliśmy 44 wzgórza. Co się dzieje?" Depeszę przekazano natychmiast korespondentowi koreańskiemu tej agencji, który zresztą nic o wzgórzach nie wiedział. Wyrwano go brutalnie ze snu, pierwszego od trzech dni. Wściekły złapał za słuchawkę i ryknął: „Do diabła, powiedzcie im, że zdobyliśmy 47 wzgórz i 46 wąwozów"—i rzucił słuchawkę.*

*Wkrótce dowiedział się, że przedstawiciel agencji w Tokio wziął to dosłownie i przekazał wiadomość do N. Jorku. W ten sposób owa agencja wygrała wyścig w N. Jorku bijąc swoją konkurencję o 3 wzgórza i 46 wąwozów"*

**I tak amerykański czytelnik dzięki „prawdomówności" amerykańskich agencji prasowych dowiedział się o „zdobyciu" 47 wzgórz i 46 wąwozów, spośród których istnienie nawet 4 wzgórz było bardzo wątpliwe.**

**I tak amerykański obywatel dzięki „prawdomówności" prezydenta Trumana i innych wysoko postawionych osobistości nie tylko nie wie, po co żołnierze amerykańscy walczą w Korei, ale nie wie nawet ilu spośród nich zginęło w interesie trumanów, hearstów i ich rozkazodawców z Wall Street.**

**RA**

# Feliks Dzierżyński — nieugięty bojownik o zwycięstwo socjalizmu

## (Krótki życiorys*)

**Przed dwudziestu pięciu laty 20 lipca 1926 roku przestało** bić serce największego polskiego rewolucjonisty — Feliksa Dzierżyńskiego.

Całe jego życie było bezgranicznie ofiarną walką o zwycięstwo socjalizmu. Potrafił jednocześnie burzyć i budować: burzyć — to co stare, zgniłe, wrogie; budować — nowe życie, lepsze jutro dla milionowych mas pracujących.

Obdarzony wyjątkową energią, oddany bez reszty sprawie rewolucji płonął gorączkową aktywnością na swych najodpowiedzialniejszych posterunkach.

Polska klasa robotnicza, naród polski czci głęboko pamięć Feliksa Dzierżyńskiego, jednego z najbardziej zasłużonych swoich synów, nieugiętego szermierza rewolucji i niezłomnego bojownika walki „Za Waszą i naszą wolność".

*

Dzierżyński urodził się 11 września 1877 r. w powiecie oszmiańskim na Wileńszczyźnie — w rodzinie drobnoszlacheckiej, która z trudem mogła wykarmić ośmioro dzieci ze swego małego i w dodatku piaszczystego skrawka ziemi.

Był to okres dla ludności polskiej niesłychanie ciężki. Po krwawo stłumionym powstaniu 1863 r. rozhulał się terror carski. Młode pokolenie dotkliwie odczuwało gwałt i ucisk ze strony zaborcy, na każdym kroku doznawało poniżenia.

Szlachetne oburzenie młodego Dzierżyńskiego szuka gorączkowo ujścia i znajduje je wreszcie — w niespożytej idei socjalizmu.

Rok 1894 jest dla Dzierżyńskiego rokiem przełomowym. Będąc w szóstej klasie gimnazjum wileńskiego wstępuje do socjaldemokratycznego kółka samokształceniowego. Odtąd nic nie jest w stanie sprowadzić go z drogi, którą świadomie obrał i którą kroczył z podniesionym czołem do ostatniej chwili swego życia.

Jako 18-letni uczeń gimnazjalny Feliks — już w szeregach litewskiej socjaldemokracji — prowadzi ożywioną działalność wśród terminatorów w warsztatach i fabrykach wileńskich. W następnym roku opuszcza dobrowolnie gimnazjum, by całkowicie oddać się Sprawie. Chodzi systematycznie do fabryk, do piwiarń — wszędzie, gdzie skupiają się robotnicy. Mieszka razem z robotnikami na poddaszach i w suterenach, je z nimi z jednej miski. Uczy ich i uczy się od nich.

Na początku r. 1897 partia posyła Dzierżyńskiego do Kowna dla zbudowania tam organizacji socjaldemokratycznej. O głodzie i chłodzie spełnia tu swoją misję wśród robotników fabrycznych. Poznaje dokładnie ich położenie i potrzeby. Pisze korespondencje do pism socjalistycznych. Numer „Robotnika Kowieńskiego", który zachował się po dzień dzisiejszy, był od początku do końca napisany, odbity na powielaczu, a także rozkolportowany przez Dzierżyńskiego.

Dzierżyński kieruje osobiście licznymi strajkami, w wyniku których po raz pierwszy osiągnięto w poszczególnych fabrykach skrócenie dnia roboczego, uzyskano podwyżki płac. Mówiono wówczas o Dzierżyńskim, że dwoił się i troił w pracy.

*

W lipcu 1897 roku następuje pierwsze aresztowanie Feliksa Dzierżyńskiego. Zostaje zesłany na 3 lata do Nolińska w guberni wiackiej.

Dzierżyński pisze o sobie w tym czasie do siostry Aldony „Życiowe warunki tak mną pokierowały, że ten prąd, który mnie uniósł, po to tylko wyrzucił mnie na jakiś czas na brzeg bezludny, by później z nową siłą porwać za sobą i unosić wciąż dalej i dalej... Granicą może być tylko mogiła".

W tym czasie w litewskiej socjaldemokracji toczyła się zacięta walka dwóch kierunków: klasowo - rewolucyjnego, który domagał się współdziałania z socjalistami rosyjskimi, oraz oportunistyczno- nacjonalistycznego, który przeciwstawiał się temu. Dzierżyński już wówczas uświadamiał sobie w całej pełni konieczność jak najściślejszej współpracy z siłami rewolucyjnymi Rosji dla walki przeciw wspólnemu wrogowi — caratowi. Gdy prawicowe elementy w litewskiej socjaldemokracji wystąpiły przeciwko uczestnictwu partii w I Zjeździe Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR) — Dzierżyński w liście z więzienia do kierownictwa partii ostro napiętnował ich stanowisko i wypowiedział się stanowczo za udziałem litewskiej SD w I Zjeździe.

„Byłem zdecydowanym wrogiem nacjonalizmu i uważam za wielki błąd, że w 1898 r., kiedy siedziałem w więzieniu, litewska SD nie zjednoczyła się z SDPRR" — pisał później Dzierżyński.

We wrześniu 1899 r. Dzierżyński podejmuje śmiałą decyzję ucieczki z zesłania. Dociera do Wilna, a stamtąd jedzie do Warszawy, gdzie spodziewa się znaleźć aktyw kierowniczy Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, z którym był ideowo jak najściślej związany.

W Warszawie zastaje ciężką sytuację. SDKP była wówczas zupełnie rozbita na skutek nieustających aresztowań i represji, co wykorzystała PPS dla wzmożenia swej nacjonalistycznej propagandy wśród robotników. Ocalali w kraju działacze utracili łączność z zagranicznym kierownictwem SDKP Różą Luksemburg i Julianem Marchlewskim. Zasługa Dzierżyńskiego — dwudziestodwuletniego wówczas młodzieńca — jest to, że partia została wkrótce wielkim wysiłkiem odbudowana i kontakt z zagranicą ponownie nawiązany.

Z inicjatywy Dzierżyńskiego dochodzi do połączenia SDKP z internacjonalistycznymi elementami Związku Robotników Litewskich i Socjaldemokracji Litewskiej. Powstaje Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL). W grudniu 1899 roku na konferencji zjednoczeniowej w Wilnie Dzierżyński zostaje wybrany do kierownictwa partii. SDKPiL jako partia masowa była przede wszystkim dziełem jego niezmordowanej pracy i niewyczerpanej energii.

Dzierżyński w krótkim czasie postawił na nogi organizację, ożywił ją nowym duchem, natchnął wszystkich entuzjazmem.

„Postać jego z tych czasów — pisał w artykule pośmiertnym jeden z towarzyszy Dzierżyńskiego — jeszcze teraz stoi mi przed oczyma: wysoki, szczupły, blondyn, o pałających oczach, w jakimś wytartym palcie i zwyczajnych butach. Wyraz jego twarzy był niezwykły: surowy, niemal ascetyczny, znamionujący silną wolę, z przebłyskiem uśmiechu, który czynił go dziwnie bliskim i ujmującym... W tym młodym towarzyszu już wtedy można było wyczuć wielkiego bojownika, prawdziwego rycerza rewolucji, który przejdzie przez życie nieugięcie, bez wahań i odda wszystkie siły sprawie rewolucji".

Dzierżyński pisał, agitował, nawiązywał wciąż nowe kontakty z robotnikami i inteligencją.

Był zdecydowanym przeciwnikiem polityki ówczesnego piłsudczykowskiego kierownictwa PPS, które uprawiało nacjonalistyczną politykę, wrogą interesom klasy robotniczej.

*

W momencie największego ożywienia ruchu, w lutym 1900 roku, następuje „wsypa". I znowu zamykają się za Dzierżyńskim żelazne wrota więzienne, tym razem w osławionym X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Tu, w fatalnych dla zdrowia warunkach, zapada na gruźlicę. Duch bojowy nie opuszcza Dzierżyńskiego ani na chwilę. W jednym z listów do siostry Aldony pisze:

„Jeżeli ktoś mi gotów powiedzieć: spójrz na swe zmarszczki na czole, na wynędzniały swój organizm, na życie twe teraźniejsze. Spójrz i zrozum, że życie cię złamało — ja mu odpowiem: nie życie mnie, lecz ja życie złamałem: nie ono mnie zużyło, lecz ja go zużyłem pełną piersią i całą duszą swoją".

W więzieniu sam ciężko chory opiekuje się ze wzruszającą troskliwością towarzyszem walk i współwięźniem Antkiem Rosołem, który nie był już w stanie o własnych siłach zwlec się z pryczy. Dzierżyński chcąc udostępnić mu choć trochę świeżego powietrza, nosił go na plecach w czasie spaceru więziennego.

Po dwuletnim pobycie w więzieniu Dzierżyński skazany zostaje na 5 lat zesłania w głąb Syberii wschodniej. W drodze na zesłanie, w aleksandrowskim więzieniu etapowym na Syberii pod Irkuckiem, Dzierżyński staje na czele niezwykłej akcji protestacyjnej.

Więźniowie polityczni protestując przeciwko pozbawieniu ich szeregu ulg, na wniosek Dzierżyńskiego wyrzucili za bramę strażników (było ich 10-ciu) i oświadczyli, że nie wpuszczą na teren więzienia administracji póki wszystkie żądania nie zostaną uwzględnione. Nad bramą zatknięto czerwony sztandar, wybrano „trójkę" kierowniczą z Dzierżyńskim na czele. W wyniku 3-dniowej walki, dzięki umiejętnie prowadzonym pertraktacjom „trójki" z władzami, więźniom przywrócono dawne prawa i zgodzono się nie stosować wobec nich żadnych represji za udział w „buncie".

Po przyjeździe na miejsce przeznaczenia, niewiele trzeba było Dzierżyńskiemu czasu dla zapoznania się z miejscową „geografią": już po kilku tygodniach Dzierżyński organizuje ucieczkę, fantastyczną ze względu na śmiałość pomysłu i odwagę wykonania. Pościg, podjęty natychmiast przez departament policji, nie udał się. W sierpniu 1902 roku Dzierżyński jest już w Berlinie, gdzie nawiązuje bezpośrednią łączność z zagranicznym kierownictwem SDKPiL. Na specjalnie zwołanej konferencji poddaje on krytyce niedostateczną aktywność kierownictwa partii i występuje z projektem wydawania masowego organu partyjnego pod nazwą „Czerwony Sztandar". Na tejże konferencji zostaje dokooptowany do Komitetu Zagranicznego SDKPiL.

Po konferencji Dzierżyński jedzie do Krakowa, gdzie organizuje wydawnictwo i przerzut „Czerwonego Sztandaru" do zaboru rosyjskiego. Wyjeżdża często do Warszawy i innych ośrodków przemysłowych, by na miejscu zapoznać się ze stanem pracy partyjnej i usunąć w miarę możliwości istniejące braki.

W owym czasie w Królestwie Polskim, podobnie jak w całym imperium carskim, daje się coraz bardziej odczuwać gorący podmuch nadciągającej rewolucji. Dzierżyński żywi głębokie przekonanie, że tylko wspólna walka mas pracujących wszystkich narodów zamieszkujących Rosję carską, że tylko zjednoczony wysiłek całego obozu rewolucyjnego — może obalić tyranię carską wyzwolić lud polski z kajdan niewoli socjalnej i narodowej. Toteż w roku 1903 na IV Zjeździe SDKPiL, który powołuje go w skład Zarządu Głównego partii, Dzierżyński gorąco popiera projekt wysłania delegacji polskiej na II Zjazd SDPRR.

Podczas wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 roku SDKPiL zajmuje stanowisko zdecydowanie antywojenne. Organizuje antywojenne demonstracje na ulicach Warszawy i innych miast. Odezwa partii wydana w tym okresie, głosi:

„Ta wojna na Dalekim Wschodzie może być grobem absolutyzmu i początkiem wolności politycznej... od was, robotnicy to zależy. Rząd carski w wojnie tej stanął nad brzegiem przepaści, strąćmy go w przepaść"

Podczas gdy S

## Otwarcie linii lotniczej Warszawa – Rzeszów

(Kor. wł.). — W dniu 15 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie linii lotniczej Warszawa—Rzeszów. Linia ta jest drugą z kolei uruchomioną w roku bieżącym i podobnie jak linia Gdańsk—Szczecin, stanowi poważny krok na drodze rozwoju naszej komunikacji lotniczej.

Przygotowanie w Rzeszowie, który nigdy nie posiadał lotniczych połączeń komunikacyjnych, portu lotniczego, oraz przeprowadzenie wszelkich prac, związanych z uruchomieniem nowej linii nastąpiło w rekordowo krótkim czasie — w ciągu półtora miesiąca, co jest poważnym sukcesem, będącym wynikiem ofiarnej pracy pracowników PLL „Lot".

Pierwszego lotu na trasie Warszawa—Rzeszów dokonała młodzieżowa brygada ZMP-owska PLL „Lot" w składzie: kapitan Stanisław Surowiec, II pilot — Edward Kamela, radiotelegrafista — Zdzisław Wąs i mechanik pokładowy — Jerzy Baran. *(Zs.)*

## 3 miliony złotych rocznej oszczędności przyniesie nowy system okratowania słupów stalowych

(f) Inż. Leszek Martini z przedsiębiorstwa „Energoprojekt" opracował nowy system okratowania konstrukcji słupów stalowych używanych do prowadzenia linii napowietrznych wysokiego napięcia.

Okratowanie tego rodzaju jest od dawna stosowane w konstrukcjach mostowych a wprowadzenie go do energetyki pozwoli na uzyskanie poważnych oszczędności w zużyciu stali. Oszczędności wynoszą około 30 do 40 procent stali w stosunku do wymaganego dawniej zużycia.

Dzięki wprowadzeniu nowego systemu okratowania słupów energetyka zaoszczędzi jeszcze w br. około 3 milionów złotych

## Liczne zobowiązania produkcyjne młodzieży polskiej na cześć Światowego Zlotu w Berlinie

(f) Dla uczczenia III Światowego Zlotu młodych bojowników o pokój, pracująca młodzież podejmuje liczne zobowiązania.

„Nasz czyn dla uczczenia Zlotu i nasza odpowiedź podżegaczom wojennym — to nowe tony ponadplanowej produkcji na potrzeby pokojowej gospodarki naszej ojczyzny — mówi brygadzista przodującego zespołu huty „Kościuszko", Aleksander Mieszczak — „cała nasza 40-osobowa brygada solidarnie walczy o wykonanie zobowiązań. Chcemy zameldować na Zlocie: Wykonaliśmy!"

W chwili obecnej zamiast zadeklarowanych 120 procent normy, zespół wykonuje 127 procent. Nie pozostają w tyle młodzi robotnicy z innego zespołu, brygada Władysława Głodka zamiast 120 procent osiąga 137 procent normy. O jeszcze lepszych wynikach melduje brygada ścianowa Emila Gratepanche z kop. „Zabrze - Wschód", która przy zadeklarowanych 140 procentach osiąga 182 procent normy.

ZMP-owcy z Pieszyckich Zakładów Przemysłu Bawełnianego postanowili uczcić Zlot wykonaniem ponad plan 5.000 metrów tkanin. Zobowiązanie swoje zrealizowali na 7 dni przed terminem i przystąpili do wykonania dalszych 1.242 metrów ponadplanowych tkanin.

9-osobowa brygada z Bydgoszczy, obsługująca parowóz PM-2-23 wykonała zobowiązanie 1-majowe przejechania 225 tysięcy kilometrów bez płukania kotła i kapitalnego remontu. Doskonałe dotychczasowe wyniki zespołowego czynu zachęciły młodych kolejarzy do dalszego zespołowego doskonalenia metod swojej pracy. Dziś brygada melduje, że dla uczczenia Zlotu zwiększyła przebieg dobowy parowozu z 500 do 760 km, przestój dobowy zmniejszyła do 5 godzin, postanawiając jednocześnie przejechać bez płukania i generalnego remontu 250 tysięcy kilometrów.

## Tysiące krwiodawców zgłasza się do ośrodków przetaczania krwi

(f) W „Tygodniu Zdrowia" masowo popularyzowane jest krwiodawstwo. Akcja ta znajduje pełne zrozumienie wśród społeczeństwa. Wielu robotników, chłopów, urzędników i studentów zgłasza się na dawców krwi.

W Łodzi i woj. łódzkim zgłosiło się dotychczas 1.700 osób, w tym 500 włókniarzy.

Z woj. poznańskiego donoszą, że tylko w 3 powiatach Chodzież, Piła i Gostynin — już w pierwszych dniach „Tygodnia Zdrowia" zgłosiło się 377 krwiodawców.

W woj. warszawskim i olsztyńskim około 2 tysięcy robotników i ludności wiejskiej wyraziło chęć zostania krwiodawcami, a w woj. krakowskim liczba dawców krwi wzrosła w „Tygodniu Zdrowia" do 2.444 osób.

Cały kraj pokrywa się siecią nowych punktów lekarskich, które zajmują się badaniem, przetaczaniem i konserwowaniem krwi. Np. w Warszawie oraz woj. warszawskim powstało 10 punktów krwiodawczych, a w woj. olsztyńskim zorganizowano nowe stacje przetaczania krwi.

## W 24 PGR-ach woj. olsztyńskiego zorganizowano punkty sanitarne

OLSZTYN (kor. wł.) — W trosce o zdrowie mas pracujących, z okazji „Tygodnia Zdrowia" otwarto na terenie woj. olsztyńskiego wiele nowych ośrodków leczniczych.

W Mrągowie otwarto wzorową poradnię dziecka, wyposażoną w najnowocześniejsze urządzenia. Również w Mrągowie otwarto żłobek izolacyjny dla chorych dzieci.

W 24 gospodarstwach PGR zorganizowano pierwsze punkty sanitarne. Punkty te wyposażono w apteczki i sprzęt ratowniczo-sanitarny. W gm. Warpuny, pow. Mrągowo, otwarta została Izba Porodowa. W Kętrzynie otwarta została szkoła młodszych pielęgniarek. Do szkoły uczęszcza 65 kobiet. Przy szkole znajduje się internat. *(ka)*

# Trzeba dopomóc słuchaczom liceów dla dorosłych

*J. Borowska*

Potakującym ruchem głowy profesor wyraża zadowolenie z odpowiedzi abiturientki. To dodało odwagi Anieli Badowskiej, zdającej właśnie z nauki o Polsce i świecie współczesnym. Bo aczkolwiek zagadnienie rozwoju oświaty w Planie 6-letnim jest tematem dobrze opanowanym i rozumianym przez uczennice, to jednak przyjazne spojrzenie egzaminującego pobudza Anielę Badowską do żywszego i śmielszego wypowiadania się.

Profesor pochyla się nad protokółem egzaminu dojrzałości, by wpisać ocenę. Abiturientka sięga teraz po kartkę z pytaniami z języka polskiego. Z przedmiotu tego zdaje już inna uczennica, która charakteryzuje właśnie rzeczywistość polską w twórczości Żeromskiego. Przy bocznym stoliku siedzi trzeci maturzysta, przygotowując się do odpowiedzi z historii.

Stefania Sadłowska ma już poza sobą wszystkie egzaminy. Wychodząc z sali, mija w drzwiach urzędniczkę Barbarę Gostkiewicz, palacza Mariana Sofińskiego oraz Alicję Suwała, pracownicę Miejskiego Przedsiębiorstwa Terenów Zielonych. Profesor fizyki wskazuje im kartki z tematami...

### Cele egzaminu

O celach egzaminu dojrzałości w liceach ogólnokształcących dla pracujących mówi specjalny regulamin Ministerstwa Oświaty, który stwierdza, iż egzamin ma wykazać „czy uczeń osiągnął poziom wykształcenia, jaki odpowiada wymaganiom programowym liceum, czy jest przygotowany do podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych w szkołach wyższych...".

Czy wszędzie cele te zostały osiągnięte? Poniższe przykłady zilustrują spostrzeżenia, wyniesione z dwóch szkół warszawskich.

W liceum przy ul. Siennickiej na 127 uczniów klas XI nie dopuszczono do egzaminów piśmiennych 20 osób. W szkole przy ul. Marszałkowskiej na 55 słuchaczy nie dopuszczono 10 uczniów.

Przeglądamy kilka prac z języka polskiego. Z tematyki literackiej: elementy postępowe twórczości pisarzy polskich epoki pozytywizmu oraz bohaterowie walk z najeźdźcą hitlerowskim w znanych słuchaczowi utworach literatury polskiej. Trzeci temat brzmi: myśl zawarta w słowach Stalina „pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

Niektóre z prac są raczej przeciętne. Są jednak również prace dobre i bardzo dobre.

### Młodzież liceum dla dorosłych

Przyjrzyjmy się bliżej ludziom, którzy dzieląc czas między zakład pracy i szkołę, potrafili pogodzić naukę z wykonaniem swych obowiązków zawodowych, zdobywając dzięki własnemu wysiłkowi i pomocy zespołu pedagogicznego tak bardzo upragnione świadectwo dojrzałości.

Oto Tadeusz Siwkiewicz, niedawno jeszcze zatrudniony jako goniec w Min. Sprawiedliwości a obecnie podreferent Prokuratorii Generalnej. 21-letni radiotechnik Julian Sierpiński ma już na swym koncie kilka wynalazków i usprawnień. Aktywista ZMP St. Kuśmierski jest wolnym słuchaczem wydziału historii na Uniwersytecie Warszawskim i od wyników egzaminu dojrzałości zależą jego dalsze studia. Tow. Grzyb jest magazynierem w jednym ze szpitali warszawskich ZMP-owiec Sadziński pracuje jako technik budowlany, a Z. Urbaniec zatrudniony jest w wytwórni blachy.

Wielu z nich pójdzie na wyższe uczelnie. Komisja kwalifikacyjna wytypowała już najzdolniejszych i aktywnych społecznie kandydatów. Wybór kierunków studiów jest różny. Większość jednak zamierza studiować na uczelniach technicznych.

Trzeba przyznać, iż ogromna większość uczniów liceów dla dorosłych włożyła wiele wysiłku w przygotowanie się do egzaminu końcowego. Niektóre odpowiedzi wyróżniały się poziomem i ujęciem. Poziom ten był na ogół wyrównany, jeśli chodzi o naukę o Polsce i świecie współczesnym i matematykę. Nieco słabiej wypadły odpowiedzi z języka polskiego, fizyki i historii.

Jakie są tego przyczyny?

### Za mało troski ze strony zakładów pracy

Przede wszystkim słaba frekwencja uczniów na lekcjach w ciągu roku, spowodowana w większości wypadków nieodpowiednim stosunkiem zakładów pracy do uczącej się młodzieży. Zatrudnianie uczniów w godzinach lekcyjnych oraz brak właściwej troski i opieki ze strony tych zakładów, to główne powody niskiej frekwencji. Tą samą również przyczyną tłumaczy się znaczny odsetek uczniów niedopuszczonych do matury oraz poważny odpływ młodzieży ze szkół. Np. z klas XI liceum przy ul. Siennickiej na zapisanych z początkiem roku ok 200 uczniów do końca wytrwało 127 osób. Nie bez wpływu był tu także niewłaściwy dobór kandydatów, kierowanych do szkół dla pracujących.

Zakłady pracy nie zawsze współdziałały z kierownictwem szkół w walce o właściwy kierunek wychowawczy, o socjalistyczny stosunek do nauki i podnoszenie wyników nauczania, nie informowały się o trudnościach pracy szkolnej, frekwencji i postępach uczniów, wreszcie nie stosowały środków zaradczych, jak np. udostępnienia bibliotek, świetlic i klubów dla odrabiania lekcji.

Za mało jeszcze zajmowały się w zakładach pracy tą tak ważną sprawą organizacje i instancje partyjne.

### Brak przedstawicieli zainteresowanych instytucji

Należy również żałować, że zakłady pracy, ani też przedstawiciele ZMP nie zainteresowali się bliżej przebiegiem egzaminów, przy których asystowali przedstawiciele dzielnicowych Rad Narodowych i delegaci Wydziału Oświaty. Obecność przedstawicieli zainteresowanych zakładów pracy jak również ZMP pozwoliłaby zakładom i organizacji młodzieżowej lepiej zorientować się w poziomie zdających, wyciągnąć wnioski na przyszłość i przekonać się naocznie, że kwestia stałej współpracy ze szkołą i jak najdalej idącej opieki nad młodzieżą pracującą a jednocześnie uczącą się jest sprawą bardzo istotną. Gwarantuje bowiem pełną realizację zadań i celów szkoły ogólnokształcącej dla dorosłych, którymi są: wychowanie świadomych budowniczych socjalizmu, podniesienie poziomu ich wiedzy i zwiększenie kadr nowej, ludowej inteligencji.

## 158 cykli wydobywczych w maju wykonały załogi ścianowe kopalni „Rydułtowy"

**(f) „Cykl na dobę" — zasada zainicjowana przez Alfreda Kawczyka, rębacza kop. „Bytom" staje się coraz powszechniejszą metodą pracy górniczych zespołów ścianowych. Systematycznie stosując tę racjonalizatorską, na wzorach radzieckich opartą zasadę, górnicy wzmagają wydajność swej pracy, zwiększają wydobycie, lepiej i pełniej wykorzystują sprzęt mechaniczny.**

Załogi ścianowe kop. „Rydułtowy" wykonały w maju 158 cykli wydobywczych tj. o 43 więcej niż w lutym br. Przykładem wzorowego, cyklicznego prowadzenia ściany stała się tu praca 12-osobowej brygady Teofila Piątka wydobywającego węgiel na długiej 260-metrowej ścianie. Zespół ten harmonijnie łącząc poszczególne fazy swej pracy — wykonał w maju 26 cykli wydobywczych.

*

Metoda pracy cyklicznej stała się już powszechna w kop. „Gen. Zawadzki". Średnie przekroczenie norm na wszystkich ścianach węglowych wzrosło tu z 13 procent w marcu, do 17 procent. Wydajność pracy górników ścianowych wzrosła przeciętnie w całej kopalni o 315 kg na roboczo-dniówkę.

*

Systematyczne stosowanie zasady „Cykl na dobę" przyniosło wspaniałe sukcesy 38-osobowemu zespołowi absolwentów Szkoły Przysposobienia Przemysłowego w kop. „im. Stalina", pracującemu pod kierownictwem Antoniego Judy. Młodzi górnicy zwiększyli wydajność swej pracy o około 30 procent.

## Ogólnokrajowa narada społecznego aktywu sanitarno-epidemiologicznego

(f) W dniu 15 bm. rozpoczęły się we Wrocławiu trzydniowe obrady ogólnokrajowej konferencji aktywu sanitarno-epidemiologicznego.

W naradzie uczestniczy ponad 600 osób, biorą w niej również udział delegaci i przodownicy pracy fabryk dolnośląskich.

W pierwszym dniu narady omówiono szczegółowo rozwój urządzeń sanitarno-epidemiologicznych na terenie woj. wrocławskiego w planie 6-letnim oraz akcję uświadamiania sanitarnego jak najszerszych mas społeczeństwa.

## Egzaminy roczne na wyższych uczelniach i w szkołach średnich

(f) Na wyższych uczelniach i w szkołach średnich wszystkich typów odbywają się obecnie egzaminy. Wykazują one, że podjęta w rb. przez władze szkolnictwa wyższego i średniego oraz ZMP walka o podniesienie poziomu i wyników studiów dała dobre rezultaty.

Studenci wrocławskich wyższych uczelni przystąpili ostatnio do egzaminów z nauki o podstawach marksizmu - leninizmu. Wielu studentów Uniwersytetu, Wyższej Szkoły Ekonomicznej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej zgłosiło się do tego egzaminu przed wyznaczonym terminem.

Znacznie lepsze wyniki niż w roku ub. osiągają również przy egzaminach dojrzałości maturzyści średnich szkół ogólnokształcących i zawodowych.

W dniu 15 bm. rozpoczęły się w technikach zawodowych wprowadzone po raz pierwszy w Polsce egzaminy promocyjne z klas I-ych do klas II-gich tych szkół.

## Nowe katedry uniwersyteckie

(f) Dziennik Ustaw RP Nr 30 zamieszcza rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki, powołujące do życia na uniwersytetach warszawskim i krakowskim następujące nowe katedry, wraz z połączonymi z nimi zakładami naukowymi: 1) Katedry teorii i praktyki dziennikarskiej, 2) Katedry Historii Prasy i 3) Historii dyplomacji i zagadnień polityki międzynarodowej.

## 16 i 17 bm. krajowy zjazd Związku Niewidomych

(f) W dniach 16 i 17 czerwca br. obradować będzie w Warszawie I Krajowy Zjazd delegatów Związku Niewidomych, na którym dokonane zostanie połączenie istniejących dotąd związków: Związku Ociemniałych Żołnierzy i Związku Pracowników Niewidomych w jedną wspólną organizację.

W związku z przejęciem całkowitej opieki i zaopatrzenia inwalidów przez Państwo zadaniem nowopowstającej organizacji będzie współdziałanie w tej mierze z władzami państwowymi oraz praca nad produktywizacją niewidomych i ociemniałych, przez organizowanie dla nich szkolenia zawodowego.

## Feliks Dzierżyński — nieugięty bojownik o zwycięstwo socjalizmu

### (Krótki życiorys)

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej)

du Głównego SDKPiL od pierwszej chwili kierował akcją rewolucyjną w Warszawie i w całym kraju. Jest on duszą organizacji krajowej, która na nim się w wielkiej mierze opiera.

Pod kierownictwem Dzierżyńskiego SDKPiL toczy w roku 1905 bezkompromisową walkę z samowładztwem carskim. Dzierżyński był organizatorem potężnej 30 tysięcznej manifestacji pierwszomajowej 1905 roku w Warszawie i przygotował strajk powszechny jako wyraz protestu przeciwko krwawej masakrze siepaczy carskich.

Poważnym ośrodkiem rewolucyjnym stawała się wówczas Łódź. W odpowiedzi na napady policji i wojska na demonstracyjny pogrzeb ofiar żandarmów carskich robotnicy Czerwonej Łodzi przystąpili w czerwcu do strajku powszechnego, który przerósł w walkę barykadową, w zbrojne starcie z caratem.

„Zaszczyt uczynienia pierwszej próby powstania, pierwszej masowej walki barykadowej w państwie carów przypadł w udziale polskiemu proletariatowi i miastu Łodzi, gdzie w czerwcu 1905 roku pod wodzą Socjaldemokracji rozegrał się czterodniowy dramat zbrojnej walki rewolucyjnej wbrew gwałtownemu acz bezsilnemu oporowi PPS" (Dzierżyński).

Dzierżyński wywierał olbrzymi wpływ na organizację krajową. Nie było bodaj wtedy drugiego człowieka w partii o tak wielkim autorytecie moralnym. Szczególnie lubiany był przez młodzież partyjną.

Objeżdża on wszystkie ośrodki ruchu, kontroluje sytuację, pomaga miejscowym kierownikom przezwyciężać trudności, daje im głęboko uzasadnione wskazówki polityczne. Jest jak najściślej związany z masą robotniczą której potrzeby i bolączki zna i odczuwa jak nikt inny.

Dzierżyński agituje, dyskutuje, przekonywa. Sam pisze, a jednocześnie myśli o technice wykonania, o zaopatrywaniu drukarni w rękopisy, o sprawach kasowych. Po dniach spędzonych w wirze zebrań i spotkań konspiracyjnych, po załatwieniu niezliczonych spraw organizacyjnych, długo w nocy przesiaduje nad literaturą partyjną przysłaną z zagranicy, by sumiennie i krytycznie zbadać, o ile jest ona dostosowana do potrzeb ruchu masowego, którego tętno wyczuwa tak dokładnie

*

SDKPiL stanowiła czołową partię rewolucyjną w Królestwie Polskim. Stojąc na gruncie zasad marksizmu, nie była ona jednak partią konsekwentnie marksistowską — partią leninowską. SDKPiL przeceniała czynnik żywiołowości w ruchu robotniczym, widziała w proletariacie jedyną siłę rewolucyjną, nie rozumiejąc, że energia rewolucyjna kryje się i w ruchu chłopów walczących o ziemie i w ruchach narodowo-wyzwoleńczych.

Mimo to jednak SDKPiL ze wszystkich sekcji II Międzynarodówki była najbliższa bolszewikom. Dzierżyński, będąc jednym z czołowych przywódców SDKPiL, znajdował się w owym czasie pod wpływem niektórych błędnych tez Róży Luksemburg, które później przezwyciężył; jednak dzięki swemu organicznemu związkowi z masami i głębokiemu wyczuciu potrzeb ruchu rewolucyjnego, już wówczas naprawiał częstokroć w swojej działalności błędy luksemburgizmu w tak zasadniczych kwestiach jak kwestia chłopska, problem czynnika kierowniczego ruchu itp.

W liście z 23 lutego 1905 r. Dzierżyński pisze do kierownictwa zagranicznego Partii:

„Manifest do chłopów tu potrzebny. Dołóżcie wszelkich starań, by wysłać nam chociażby rękopisy manifestów. Akcja ta zjednałaby nam całe zastępy. Jest to pierwsza najważniejsza nasza potrzeba."

W innym liście Dzierżyński wskazuje na konieczność zaszczepienia masom świadomości bez której ruch zostanie żywiołowy.

Uważa on, że dojrzały w Kongresówce warunki konieczne dla dalszego rozwoju rewolucji, „brak tylko kierowniczej ręki, mocnej dłoni Lenina brak organizatora".

Dzierżyński docenia konieczność technicznego przygotowania powstania zbrojnego. Kieruje praca organizacji rewolucyjnej w wojsku carskim i w tej dziedzinie współpracuje ściśle z SDPRR. Gdy w kwietniu 1905 roku przygotowywane zbrojne wystąpienie garnizonu wojskowego w Puławach, jedzie tam, by wezwać robotników i okolicznych chłopów do poparcia powstania.

Koncentrując uwagę partii na zadaniach obalenia caratu, Dzierżyński ani na chwilę nie zapomina o ostatecznym celu ruchu robotniczego. W ostrych słowach krytykuje projekt odezwy przysłanej do kraju przez kierownictwo za brak w niej wyjaśnienia, że celem partii jest socjalizm.

W lipcu 1905 roku Dzierżyński zostaje ponownie aresztowany i po kilku miesiącach na podstawie amnestii ogłoszonej w październiku 1905 roku — wypuszczony z więzienia. Tegoż samego dnia udaje się do dzielnic robotniczych i tam występuje na wiecach, rzucając hasło zbrojnego powstania i wzywając proletariat Królestwa Polskiego i Litwy do walki z bronią w ręku przeciwko caratowi.

W okresie powstania grudniowego w Moskwie, które było szczytowym punktem rewolucji, Dzierżyński na czele SDKPiL organizował wraz z towarzyszami szeroki ruch strajkowy w Królestwie w celu poparcia powstańców moskiewskich.

W tym właśnie czasie chcąc nawiązać łączność z robotnikami Huty Bankowej, potężnego ośrodka przemysłowego w Zagłębiu — Dzierżyński mimo oporu straży terenowej, wtargnął na dziedziniec huty i zaczął przemawiać do kilkutysięcznej masy. Kiedy sprowadzona przez administrację wojsko wkroczyło na dziedziniec, wezwał robotników do puszczenia w ruch syreny fabrycznej. Było to sygnałem do strajku powszechnego.

*

Zduszenie powstania moskiewskiego oznaczało, że losy pierwszej rewolucji rosyjskiej zostały już przesądzone. Inicjatywa przeszła w ręce caratu i będących w jego dyspozycji sił kontrrewolucji.

Endecja — czołowa partia polskiej burżuazji — ujawnia w tym czasie w całej pełni swe kontrrewolucyjne, antynarodowe oblicze. Zgłosiła się ona z jawną ofertą do cara, że gotowa jest przyczynić się do szybszego stłumienia ruchu rewolucyjnego w Polsce, jeśli tylko otrzyma odpowiednie pełnomocnictwa od rządu carskiego.

SDKPiL nie ustępuje z pola walki. Stoi dalej na czele walczących mas.

W kwietniu 1906 roku Dzierżyński jako przedstawiciel SDKPiL uczestniczy w IV Zjeździe SDPRR, gdzie po raz pierwszy spotyka się z Leninem i Stalinem. Wchodzi z ramienia SDKPiL do Komitetu Centralnego SDPRR. W walce, jaka się toczy między kierunkiem mieńszewickim a bolszewickim, popiera zdecydowanie bolszewików. Lenin już wówczas uważał Dzierżyńskiego za najbliższego sojusznika ideowego w SDKPiL.

O roli, jaką Dzierżyński odegrał w kierownictwie SDKPiL świadczyć może fakt, że jemu właśnie powierzono wygłoszenie referatu sprawozdawczego na V Zjeździe partii, który odbył się w czerwcu 1906 roku w Zakopanem. Mówiąc o akcji solidarnościowej polskich mas robotniczych dla poparcia ogólnorosyjskiego powstania proletariatu moskiewskiego w grudniu 1906 roku, Dzierżyński stwierdził:

„...w ciągu dni kilkunastu proletariat polski wiernie wypełnił swój obowiązek sojusznika proletariatu Rosji".

Od sierpnia do października 1906 roku przebywał Dzierżyński w Petersburgu jako przedstawiciel SDKPiL i członek KC SDPRR. W swych wystąpieniach na posiedzeniach KC piętnuje mieńszewików, którzy usiłowali narzucić partii swą ugodową politykę.

Wkrótce po powrocie Dzierżyńskiego z Petersburga do kraju zostaje on aresztowany i znowu dostaje się do więzienia, tym razem na Pawiak. Dzięki usilnym staraniom, wykorzystując sprzedajność urzędników carskich, w czerwcu 1907 r. partii udaje się wydobyć Dzierżyńskiego z więzienia za kaucją. Rzuca się on znów w wir walki, pracując po 18—20 godzin na dobę. Niejednokrotnie siłą trzeba go było skłonić do posiłku. Z Warszawy pędził do Zagłębia Dąbrowskiego, z Zagłębia do Łodzi.

Ciężkie to były czasy dla robotników polskich, a zwłaszcza dla włókniarzy łódzkich. Doprowadzeni do ostateczności robotnicy dopuszczali się niekiedy aktów indywidualnego terroru. Nowomianowany wojenny generał-gubernator Kaznakow, gotował się do krwawej zemsty.

Dzierżyński w liście z Łodzi z 23 września 1907 r. pisze:

„Dziś z rana o 6-ej rozstrzelali 7 robotników i jedną robotnicę bez sądu na mocy rozporządzenia obecnego generał-gubernatora wojennego... Aresztowano (w tej fabryce)... do 1000 osób... Egzekucja dzisiejsza jest tylko początkiem dalszych ofiar... U robotników wzburzenie ogromne... Jutro zapewne wybuchnie strajk żywiołowy... Srajk ten to głos proletariatu łódzkiego do proletariatu całego państwa i świata... Morderstwa, które miały tu miejsce powinny wywołać i w Galicji i w całej Europie protesty — mitingi. Jest to... obowiązek międzynarodowego socjalizmu".

(Dokończenie nastąpi)

*Puszcza Piska – źródło surowca budowlanego*

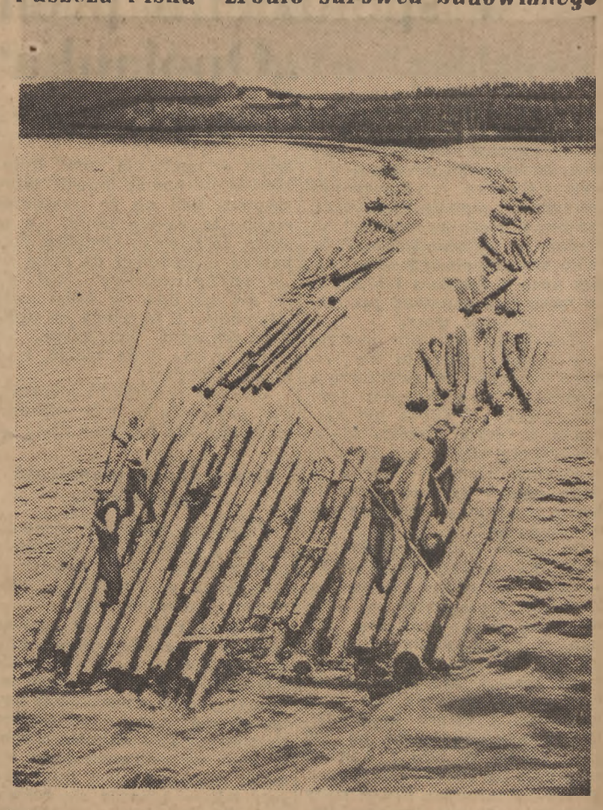

*Jedną z największych baz drewna budowlanego jest Puszcza Piska na ziemiach warmińsko-mazurskich. Dostarczany stąd surowiec rozprowadzany jest po całym kraju bądź to w stanie surowym, bądź po przeróbce. Na zdjęciu: transport drewna budowlanego przez jezioro Bełdańskie koło Mikołajek.*

Foto CAF — Wdowiński

## Aktyw terenowy ruchu obrońców pokoju dokonuje przeglądu wyników Narodowego Plebiscytu Pokoju

(f) Wojewódzkie i Miejskie Komitety Obrońców Pokoju dokonują w dalszym ciągu na plenarnych posiedzeniach przeglądu wyników Narodowego Plebiscytu Pokoju na swoich terenach.

Ostatnio odbyły się plenarne zebrania w Gdańsku, Bydgoszczy, Białymstoku i Kielcach oraz posiedzenie Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju w Łodzi.

Aktywiści pokoju jednomyślnie stwierdzili, że Narodowy Plebiscyt Pokoju, który był wyrazem jedności narodu polskiego w walce o udaremnienie planów amerykańskich podżegaczy wojennych, wyrazem woli narodu wzmożenia sił obozu pokoju przez przyspieszenie realizacji zadań Planu 6-letniego podniósł na wyższy poziom świadomość polityczną najszerszych mas. W toku akcji plebiscytowej wybitnie powiększyły się szeregi ofiarnych i świadomych bojowników o pokój. Szeregi te zasiliło wielu ludzi, którzy dotychczas nie byli zaangażowani w pracach społecznych. Aktywiści podkreślali konieczność dalszego pogłębiania pracy uświadamiającej, aby bardziej zaostrzyć czujność mas wobec knowań amerykańskich podpalaczy świata.

## Przodujący absolwenci kursów dla analfabetów z wycieczką w Warszawie

(f) W dniu 15 bm. Pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem tow. min. Stefan Matuszewski przyjął wycieczkę przodujących w nauce i pracy społecznej absolwentów kursów początkowego nauczania z woj. woj.: olsztyńskiego i katowickiego.

Na uroczystość przybył członek Rady Państwa Henryk Kołodziejski. Grupa z woj. olsztyńskiego liczyła 450 osób, zaś z woj. katowickiego 150 osób. Są to przodownicy kursów początkowego nauczania, którzy przyjechali do stolicy w nagrodę za swą pilność i dobre wyniki nauki.

W czasie spotkania uczestnicy wycieczki złożyli na ręce przedstawicieli władz państwowych gorące podziękowanie Rządowi Polski Ludowej za umożliwienie im nauki.

## Radzieccy specjaliści pomagają przy zwalczaniu stonki ziemniaczanej

(f) Ogniska stonki ziemniaczanej wykryto dotychczas w woj. zielonogórskim, szczecińskim, koszalińskim, poznańskim, wrocławskim i w jednej z miejscowości woj. bydgoskiego. Wszędzie, gdzie pojawiła się stonka ziemniaczana, służba ochrony roślin przystąpiła natychmiast do jej zwalczania; dzięki czemu niebezpieczeństwo rozszerzenia się tego groźnego szkodnika zostało na razie opanowane.

W związku z możliwością pojawienia się nowych ognisk stonki, służba ochrony roślin, wspólnie z rolnikami i młodzieżą prowadzi systematyczne przeglądanie upraw ziemniaczanych. W woj. koszalińskim w poszukiwaniu ognisk stonki ziemniaczanej i jej zwalczaniu bierze udział radziecki specjalista ochrony roślin inż. Iwan Frolakin.

Na cały okres zwalczania stonki ziemniaczanej udzielą nam pomocy radzieccy specjaliści ochrony roślin, którzy na zaproszenie polskiej służby ochrony roślin przybyli do województw najbardziej zagrożonych niebezpieczeństwem stonki i pomagają swoją wiedzą i doświadczeniem w skutecznym jej zwalczaniu.

## *Wiadomości sportowe*

## 184 sportowców polskich weźmie udział w Zlocie w Berlinie

III Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie w dn. 5 — 19 sierpnia br. będzie wielką manifestacją postępowej młodzieży na rzecz pokoju — manifestacją jedności i braterstwa młodzieży całego świata.

Wśród uczestników Zlotu nie zabraknie też sportowców polskich. Wezmą oni udział w XI Akademickich Mistrzostwach Świata.

Sportowcy polscy w XI Akademickich Mistrzostwach Świata startować będą w 9 konkurencjach: w pływaniu, wioślarstwie, koszykówce, siatkówce, boksie, kolarstwie, piłce nożnej, gimnastyce i lekkiej atletyce. Razem sportowa ekipa polska będzie liczyła 184 zawodników i zawodniczek.

Drużyny polskie zostaną starannie przygotowane do Mistrzostw na specjalnych obozach, które odbeda się w Akademii WF na Bielanach w lipcu br. Jedynie wioślarze ze względu na warunki treningowe zgrupowani zostaną na osobnym obozie w Giżycku lub Kruszwicy.

## Wyścig kolarski o mistrzostwo CWKS

19 bm. odbędzie się wyścig kolarski o mistrzostwo CWKS. Start i meta znajdować się będzie w Raszynie. Wyścig rozegrany zostanie w trzech kategoriach. W kat. I — na dystansie 100 km., w kat. II — na dyst. 50 km. i w kat. III — na dyst. 25 km.

Na starcie staną wszyscy zawodnicy CWKS w liczbie przeszło 100 z Hadasikiem, Wójcikiem, Kapiakiem, Rzeźnickim i Michem na czele.

## Międzynarodowy turniej szachowy im. Przepiórki

W dniach 7 — 31 lipca br. odbędzie się w Sopocie międzynarodowy turniej szachowy im. znanego szachisty polskiego Przepiórki. Na turniej zostali zaproszeni szachiści ZSRR, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

## W kilku zdaniach

Na zawodach lekkoatletycznych w Baku 18-letni Nienasziew ustanowił nowy rekord juniorów ZSRR w rzucie młotem, osiągając doskonały wynik — 54,08 m.

*

Na zawodach pływackich w Pradze Zrzeszenia Sportowego Dynamo Slavia ustanowiono trzy nowe rekordy Czechosłowacji. Należą do nich: czas uzyskany przez Maagova na 200 m st. grzbiet. 2:54,9 oraz na 300 m st. zmiennym — 4:29,4.

Trzeci rekord ustanowiła sztafeta kobiet 3x100 m st. zmiennym w składzie Nagorska, Pospiszilova, Maagova, z wynikiem 4:09,4.

*

W III rundzie rozgrywek tenisowych o puchar Davisa w rozgrywanym w Scarborough spotkaniu między państwowym Szwecja — Anglia po pierwszym dniu prowadzą Szwedzi 2:0.

## Garbarnia nr 1 wykonała półroczny plan produkcyjny

Załoga garbarni nr 1 w Warszawie zameldowała o wykonaniu półrocznego planu produkcyjnego w 101,38 procentach do dnia 14 czerwca. Plan został wykonany zarówno pod względem wartości jak i asortymentu produkcji.

Przedterminowe wykonanie planu półrocznego zawdzięcza załoga garbarni nr 1 szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy oraz wykonaniu podjętych zobowiązań produkcyjnych. Dla uczczenia święta 1-majowego załoga podjęła zobowiązanie wykonania zadań produkcyjnych pierwszego półrocza do dnia 21 czerwca, a z okazji Narodowego Plebiscytu Pokoju podjęła szereg dodatkowych zobowiązań, aby plan półroczny wykonać do dnia 19 czerwca. Tak więc plan wykonany został o 5 dni przed postawionym przez załogę terminem.

Poważnym czynnikiem, który wpłynął na przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego jest doprowadzenie planu do załogi. Każda bowiem brygada i zespół produkcyjny jest doskonale zorientowany w zadaniach przed nim stojących w danym dniu, jak również jest powiadamiany codziennie o procencie wykonanego planu.

Przedterminowe wykonanie planu stało się możliwe dzięki ofiarnej pracy całej załogi, wśród której wyróżniają się tow. Szczepan Śmietanka z zespołu D, tow. W. Jankowski z wykańczalni, ob. Stefan Morawski z zespołu C oraz ZMP-owiec Marian Matenko z zespołu B. *(i)*

## Rosną mury Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej

Na bloku 2-b przy skrzyżowaniu ulicy Marszałkowskiej i Wilczej brygady młodzieżowe Paska i Tomaszuka „wyciągają" już mury zewnętrzne drugiego piętra. W przyszłym tygodniu brygady ciesielskie rozpoczną przygotowania szalunków pod budowę stropu trzeciego piętra.

Na tej samej budowie instaluje się trzeci z kolei dźwig-winda, który znacznie usprawni dostawę materiałów budowlanych na wyższe piętra.

Na innym odcinku MDM na bloku 4a, zakończono już betonowanie stropu parterowego, przystąpiono do robót ziemnych i zbrojarskich na trzeciej części bloku.

Na bloku nr 6-a w pobliżu Pl. Zbawiciela kończy się roboty murarskie ścianek działowych. W przyszłym tygodniu przewidziane jest założenie szalunków pod betonowanie dachu.

Przy bloku mieszkalnym 1-b na odcinku między ulicami Wilcza i Piękna zakończono montaż czwartego wieżowego dźwigu na MDM. *(z)*

## Odczyt prof. S. Żółkiewskiego o Wacławie Nałkowskim

W ramach cyklu odczytów organizowanych w związku z I Kongresem Nauki Polskiej przez Tow. Wiedzy Powsz. i Wydz. Kultury Prezydium Stoł. Rady Narod. odbędzie się dn. 16 bm. o godz. 18 w Teatrze na wyspie w Łazienkach drugi z kolei odczyt. Prof. Stefan Żółkiewski, dyrektor Instytutu Badań Literackich mówić będzie na temat: „Wacław Nałkowski, postępowy krytyk i publicysta społeczno-literacki".

Po odczycie wystąpi z recitalem fortepianowym Barbara Hesse - Bukowska, laureatka Międzynarodowego Konkursu Szopenowskiego.

Wstęp bezpłatny.

W razie niepogody zarówno odczyt, jak i recital odbędą się w sali Klubu Pracowników MBP, Al. Wyzwolenia 3-5

## Wycieczki PTTK

Oddział Warszawski Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego organizuje w niedzielę 17 bm. wycieczki do Pomiechówka, Nieborowa, Arkadii, Łowicza i Żelazowej Woli.

Zbiórka uczestników wycieczki do Pomiechówka o godz. 8.20 przed Dworcem Wschodnim przy kiosku „Ruchu", odjazd o godz. 9, powrót o godz. 19.15. Koszt wycieczki dla członków PTTK 12.80, dla gości 13.80.

Uczestnicy wycieczki do Nieborowa, Arkadii i Łowicza zbiorą się w hali głównej Dworca Głównego przy kiosku „Ruchu" o godz. 7. Odjazd o godz. 7.35, powrót na godz. 20.43. Do przejścia pieszo 15 kilometrów. Koszt wycieczki dla członków PTTK 20 zł. dla gości 21 zł.

Uczestnicy wycieczki do Żelazowej Woli wyjadą w godzinach rannych autobusem a powrócą o godz. 17.05. W Żelazowej Woli odbędzie się recital prof. Pawła Lewickiego. Koszt wycieczki dla członków PTTK 18.80 dla gości 19.80

Zapisy na wycieczki i bliższe informacje w biurze PTTK ul. Wilcza 22 m. 8 w godz. od 8 do 19.

# Załoga budowy domów akademickich na Ochocie pracuje po nowemu

## Dobra organizacja pracy i usprawnienia racjonalizatorskie podnoszą wydajność pracy brygad

Na tyłach popularnego „akademika" przy pl. Narutowicza warkocze miarowo betoniarki, stukają kielnie. Przy wąskiej ul. Mochnackiego powstają dwa bliźniacze budynki, które stanowić będą uzupełnienie kompleksu gmachów akademickich przy pl. Narutowicza. Uzupełnienie zarówno jeśli idzie o założenia architektoniczne, jak i przeznaczenie. W nowych bursach jeszcze w roku bieżącym zamieszka kilkuset studentów, którzy rozpoczną studia na wyższych uczelniach stolicy.

### W pierwszych dniach czerwca ruszyła robota

Termin ukończenia robót nagli. A zbudować dwa bloki o łącznej kubaturze ponad 27 tysięcy metrów sześciennych przy ograniczonym składzie załogi, nie jest zadaniem łatwym. Zarząd budowlany — zachód zjednoczenia BW-5, działający na terenie Ochoty stanął wobec trudnej sytuacji. Załogę skompletowano z całego zjednoczenia, ale już pierwsze dni robót, wiosną br. wykazały, że dla terminowej realizacji planu budowy domów akademickich przy ul. Mochnackiego nie wystarczy nawet wysoko kwalifikowana załoga, nawet wysoki stopień mechanizacji, jeśli w parze z tym nie nastąpią śmiałe posunięcia organizacyjne.

I tak 22 kwietnia br. narodziła się decyzja o gruntownym przeorganizowaniu systemu pracy, o stworzeniu z budowy przy ul. Mochnackiego miniatury „potoku". W trzy tygodnie później były już gotowe wszystkie harmonogramy. Jeszcze kilkanaście dni na ostateczne przygotowania, na zapoznanie załogi z nowym systemem pracy i w pierwszych dniach czerwca ruszyła robota.

### Miniatura „potoku"

Bliźniacze budynki podzielono w schemacie organizacyjnym dodatkowo na cztery „ćwiartki". Trzy brygady murarskie obejmujące łącznie 12 zespołów dwójkowych rozpoczęły jednocześnie pracę na pierwszej „ćwiartce". Robota musi iść równo, jeśli któraś z brygad opóźnia się, część jej odcinka przejmuje najwydajniejsza brygada. Mury już wyciągnięte na wysokość pierwszych rusztowań. Murarze przechodzą na drugą ćwiartkę budynku. W tym czasie brygada cieśli przygotowuje im niskie rusztowania. Później znów zmiana miejsc pracy, cieśle stawiają niskie rusztowania w drugiej „ćwiartce", zespoły murarskie wyciągają mury na wysokość nadproży okiennych. Stop! Murarze znów wracają na drugą stronę budynku, zamieniając się z cieślami, którzy w miejsce niskich rusztowań stawiają wysokie. Jeszcze jedna zmiana, założenie nadproży, kilka „szycht" muru i kondygnacja gotowa dla założenia stropu. Dla murarzy i towarzyszących im cieśli przygotowany już jest taki sam teren pracy na sąsiednim bliźniaczym budynku. W harmonogramie pracy wykonanie jednej kondygnacji wraz ze stropem oznaczono dla każdego z budynków na 12 dni. Przy wyższych piętrach okres ten ze względu na cieńsze mury zmniejszy się do 8 dni.

### Koniec z przestojami w pracy

Załoga szybko „chwyciła" nowy system pracy. Nielicznych mocno z początku nieufnych najlepiej do „tej nowości" przekonał fakt, że zniknęły jakoś przestoje w pracy, gnębiące załogi wielu budów. Przestoje te zresztą wynikały nie tylko z braku materiału, ale bardzo często były wynikiem braku organizacji roboty na budowie. A przestój — wiadomo zarobku nie zwiększa.

— Robota do łatwych nie należy — mówią murarze z przodującej brygady Zygmunta Kasprzaka — bo blok biegnie nie prosto, ale po łuku, stale trzeba sprawdzać szablonem krzywiznę. Ale jak materiał jest pod ręką, jak człowiek wie dokładnie jakie ma dzienne zadanie i może sobie robotę rozłożyć, to praca idzie gładko.

Robotę murarzy znacznie ułatwia zastosowanie po raz pierwszy w naszym budownictwie prefabrykatów przy otworach okiennych. Dzięki tym prefabrykatom można osiągnąć prawie dwukrotne przyspieszenie pracy przy wykonywaniu filarków międzyokiennych. Warto, aby tym pomysłem, który zrodził się w zakładach prefabrykacji na Ochocie zainteresowały się bliżej oba ministerstwa budownictwa.

Budynek, położony w pobliżu ul. Grójeckiej już za kilka dni będzie miał całkowicie gotowy parter. Jego „bliźniak" zgodnie z harmonogramem pozostaje o kilka dni w tyle. Tak będzie stale, aż do 30 września, kiedy klucze od obu wykończonych burs przekazane zostaną użytkownikom.

— Termin będzie dotrzymany, nie ma o czym mówić. — Takie jest zdanie kierownictwa budowy, czujnie śledzącego realizację harmonogramów, tak mówią majstrowie i murarze z brygady Kasprzaka popularnie zwani na budowie „Kasprzakami", tak mówią transportowcy z brygady Chłopka, cieśle z brygady Skibińskiego i inni, wszyscy, którzy pracują przy budowie na ul. Mochnackiego. Na budowie, gdzie każdy dzień przynosi nowy sukces zrodzony z należytej organizacji pracy. *(ks)*

## Tokarz – racjonalizator

*Tokarz — Piotr Danielak z ZWAO T-11 opracował matrycę do wykonywania rdzenia elektromagnesu, po której zastosowaniu wychodzi spod prasy rdzeń z rowkiem nacinanym dawniej na tokarni. Na zdjęciu: Piotr Danielak i wielokrotna przodownica pracy — praserka Jadwiga Woźna, wykonująca rdzenie według pomysłu racjonalizatora.*

Foto CAF — Baranowski

# Liczne imprezy sportowe i artystyczne w stolicy w okresie trwania „Dni Morza"

## Inauguracja obchodów nastąpi 17 bm.

**(f) W „Dniach Morza" od 17 do 24 czerwca br. na terenie stolicy odbędą się liczne imprezy sportowe i artystyczne.**

Zainauguruje je w dniu 17.VI.51 o godz. 9.50 wciągnięcie na maszt bandery Ligi Morskiej na przystani Młodzieżowego Domu Kultury. Po przemówieniu radiowym wiceprezesa ZG Ligi Morskiej, komandora Urbanowicza, rozpocznie się start do regat w klasie „H" na dystansie 1.500 m i start juniorów w klasie „BK" na dystansie 1.000 m.

Około godziny 12 odbędą się finały okręgowych mistrzostw kajakowych z udziałem jedynek, dwójek i czwórek wyścigowych oraz dwójek turystycznych. W godzinach popołudniowych publiczność będzie mogła korzystać ze sprzętu sportowo-wodnego zrzeszeń sportowych.

Liczne występy zespołów artystycznych, koncerty orkiestr i zabawy ludowe rozpoczną się o godz. 16-tej tegoż dnia.

W dniach od 18 do 22.VI.51 pracownicy stolicy pod kierunkiem instruktorów będą mogli pływać na jachtach, kajakach oraz ćwiczyć na aparatach wioślarskich. W kinie „Polonia" wyświetlane będą filmy o tematyce morskiej.

Tradycyjne „wianki", na które złożą się okręgowe mistrzostwa motorowo - wodne, defilady ślizgaczy, motorówek, łodzi, kajaków, szalup, występy zespołów artystycznych, palenie ognisk itp. odbędą się w dniu 23.VI o godz. 19.30

W tym samym dniu o godz. 21 prezes ZG LM gen. Wągrowski wygłosi przemówienie radiowe.

Dniem masowych imprez sportowych i artystycznych będzie 24 czerwca br. Do najciekawszych należy zaliczyć finały okręgowych mistrzostw motorowo - wodnych, które odbędą się w godzinach popołudniowych, pokazy sprawności sportowo-wodnej, biegi terenowe załóg szalupowych na 50 i 100 m, przeprawa szalup przez Wisłę, lądowanie na określonym odcinku, pokazy ratownictwa na wodzie, ratowanie tonącego, regaty wioślarskie, wieczornice artystyczno - taneczne, koncerty itp.

W imprezach sportowo-wodnych wezmą udział wszystkie zrzeszenia i związki sportowe stolicy.

# W przyszłym roku szkolnym będą czynne w stolicy 32 szkoły TPD

**Z roku na rok wzrasta w Warszawie ilość szkół TPD. W ubiegłym roku było w stolicy 9 szkół TPD, w bieżącym roku jest ich 20, a w przyszłym roku szkolnym TPD będzie prowadzić 32 szkoły.**

Rozwój szkół TPD w Warszawie wiąże się ze stale rosnącym napływem do nich dzieci i młodzieży. TPL prowadzi obecnie 10 szkół podstawowych, 8 szkół jedenastoletnich, 1 liceum pedagogiczne i 1 liceum wychowawczyń przedszkoli. Do szkół tych uczęszcza blisko 9.000 uczniów i uczennic. Jest to młodzież w większości (92 procent) ze środowiska robotniczego i inteligencji twórczej.

Dzięki stałej współpracy rad pedagogicznych i władz szkolnych z komitetami rodzicielskimi, szkolnymi komitetami opiekuńczymi i ogółem rodziców, szkoły TPD z roku na rok ulepszają metody nauczania i wychowania, oraz osiągają coraz lepsze wyniki nauczania.

Z dniem 1 września br. Oddział Warszawski TPD, działając w porozumieniu z Wydziałem Oświaty Prezydium St.R.N przejmie na żądanie rodziców i młodzieży pełne Liceum Pedagogiczne im. Spasowskiego przy ul. Czerniakowskiej 128 ze szkołą ćwiczeń, rozwojowe Liceum Fedagogiczne przy ul. Młynarskiej 2, które znajdzie pomieszczenie w nowym budynku szkolnym przy ul. Żytniej 38 i szkołę stopnia licealnego im. Batorego przy ul. Myśliwieckiej 6.

Niezależnie od tego uruchomionych będzie 8 nowych szkół w nowych budynkach szkolnych a mianowicie: 2 szkoły podstawowe przy ul. Krechowieckiej (Żoliborz), szkoła podstawowa przy ul. Nowolipie 8 (Muranów), szkoła podstawowa przy ul. Nowowiejskiej róg Krzywickiego, 2 szkoły podstawowe przy ul. Racławickiej (Mokotów), szkoła podstawowa i pełna 11-letnia przy ul. Zwycięzców (Saska Kępa).

Ponadto na bazie jednej ze szkół podstawowych przy ul. Kopernika powstanie z dniem 1 września pełna szkoła 11-letnia, druga szkoła podstawowa przeniesie się z ul. Kopernika do nowego budynku przy ul. Bednarskiej W szkole rozwojowej przy ul. Gocławskiej ze względu na szczupłość lokalu pozostaną na okres przejściowy jednego roku tylko klasy podstawowe, zaś klasy licealne przejdą do nowej szkoły 11-letniej przy ul. Zwycięzców.

Zapisy do nowych szkół i wszystkich pozostałych odbywać się będą w dwóch terminach od 17 do 30 czerwca i od 13 do 31 sierpnia w godz. od 10 do 12 i od 16 do 18. Wykaz punktów zapisowych podany będzie w plakatach.

# *Niedzielne imprezy*

Wydział Kultury Prezydium St. R. N. organizuje w niedzielę 17 bm. następujące imprezy:

W Parku Kultury na Bielanach na estradzie drugiej w godz. od 11.30 do 13 odbędzie się koncert solistów. W przerwie pogadanka TWP „Maksym Gorki". Od godz. 15 do 18 odbędą się występy orkiestry i solistów.

Na estradzie trzeciej w godz. 13 — 16 odbywać się będzie pod kierunkiem instruktorów nauka tańców ludowych, śpiewu masowego i gier.

Na estradzie pierwszej od godz. 16 do 19 przygrywać będzie do tańca orkiestra Stecia.

Na estradzie piątej o godz. 16 wystąpi teatr kukiełkowy „Lalka".

W czytelni „Pod Parasolem" odbywać się będzie wypożyczanie czasopism, książek i gier stolikowych oraz konkurs czytelniczy z nagrodami. Na terenach sportowych odbywać się będą gry sportowe.

Na terenach dziecięcych czynne będą zjeżdżalnie, kołobiegi, huśtawki oraz prowadzone będą gry i zabawy pod kierownictwem instruktorów. Dzieci od 1 do 4 lat można zostawiać pod opieką w tzw. „Gołębniku".

W Parku Skaryszewskim w godz. od 12 — 14 odbędzie się koncert umuzykalniający. W programie muzyka ludowa krajów demokracji ludowej w wykonaniu orkiestry Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego i solistów. Ponadto w godz. 16 — 18 odbędą się w Parku Skaryszewskim występy solistów.

W Parku Praskim od godz. 12 do 14 i od 16 do 18 grać będą orkiestry. W Parku Sowińskiego orkiestra grać będzie od godz. 16 do 18.

Zabawy dzielnicowe odbędą się w Młocinach, na Kole, Mokotowie i Grochowie. Zabawa w Młocinach rozpocznie się o godz. 12 i trwać będzie do godz. 18, w pozostałych dzielnicach zabawy trwać będą od godz. 15 do 20. Podczas zabaw — występy solistów.

W ośrodku wypoczynkowym w Powsinie w godz. 10 — 18 odbywać się będą [illegible] sportowe i ruchowe, zabawa taneczna, wycieczki itp.

Ośrodek sportów letnich przy Wale Miedzeszyńskim czynny jest od godz. 10 do 20. W godz. 15 do 15 grać będzie orkiestra.

# Poranki filmowe w kinach stolicy

W niedzielę 17 bm. na porankach filmowych w kinach stolicy wyświetlane będą następujące filmy:

**Moskwa** — „Zakazane piosenki" — godz. 11.

**Praha** — „Przybrana córka" — godz 10 i 12.

**Palladium** — „Za króla Krakusa" — godz. 11.

**Atlantic** — „Wyspa skarbów" — godz. 11 i 13.

**Stolica** — „Warszawska premiera" — godz. 12.

**Ochota** — „Wiosna" — godz. 10 i 12.

**W-Z** — „O 6-tej wieczór po wojnie" — godz. 12.

**1 Maj** — „Król Lavra" — godzina 11, „Szalony Lotnik" — godz. 13.

**Syrena** — „Śmiali ludzie" — godz. 10.30 i 12.30.

**Tęcza** — „Skrzydlaty dorożkarz" — godz. 11 i 13.

**Polonia** — „Skarb" — godzina 10.

**Lotnik** — „Ulica Graniczna" — godz. 13.

Cena biletów na poranki wynosi 1.35 gr.

## Latarnie 12 metrowej wysokości oświetlą Plac Bankowy

Za kilka dni rozpocznie się ustawianie na Placu Bankowym nowych słupów oświetlenia elektrycznego. Plac Bankowy otrzyma od strony corazziańskiej 40 lamp kandelabrowych, dostosowanych stylem do fasady pałaców.

Po wschodniej stronie placu staną 12-metrowej wysokości latarnie zamontowane na słupach nośnych sieci tramwajowej. Latarń tych stanie około 80. W chwili obecnej są one wykonywane przez warsztaty MPK. *(i)*

## Pralnia, żłobek i przedszkole powstają na Muranowie

W osiedlu muranowskim przy ulicy Karmelickiej w pobliżu ulicy Nowolipki rozpoczęto roboty przygotowawcze do budowy wielkiej pralni dla mieszkańców osiedla. Cały parter budynku zajmą garaże samochodowe, zaś pierwsze piętro pralnia.

Również na tym samym odcinku prowadzi się prace przygotowawcze do budowy żłobka i przedszkola. Oba te budynki oddane zostaną do użytku do końca bieżącego roku. *(z)*

## Na pływalni CWKS potrzebny jest kiosk z napojami chłodzącymi

Pływania CWKS przy ulicy Myśliwieckiej cieszy się dużym powodzeniem.

Chętnych do uprawiania sportu pływackiego jest bardzo wielu, wody w basenie też dużo, ale szkoda, że kierownictwo pływalni zapomniało o otwarciu kiosku z napojami chłodzącymi.

Wychodząc z założenia, że lepiej późno niż wcale, wskazane byłoby, aby kierownictwo pływalni weszło w porozumienie z WSS czy MHD i aby kiosk taki został w najbliższym czasie otwarty. *(gr.)*

## Wieczór literacki

Oddział Warszawski Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego Żydów w Polsce urządza w sobotę 16 bm. o godz. 19 w lokalu Domu Kultury przy ul. Jagiellońskiej 28 wieczór literacki z udziałem Zofii Nałkowskiej, St. Wygodzkiego, L. Pasternaka, B. Hellera, B. Marka, L. Olickiego i H. Safrina. W części koncertowej wystąpi pianistka Edwarda Chojnacka.

## Na fundusz Światowej Rady Pokoju

Rada Zakładowa przy Zarządzie Głównym RSW „Prasa" wraz z Zakładowym Komitetem Obrońców Pokoju przeznaczyły dochód z zabawy, urządzonej na zakończenie akcji plebiscytowej, w sumie 3.516 złotych na Fundusz Światowej Rady Pokoju.

## *Warszawscy korespondenci piszą*

# Pracownice WSS ze stołówki przy DO 1 PKP powinny otrzymywać regularnie pobory

Pracownice Warszawskiej Spółdzielni Spożywców, zatrudnione w stołówce przy DO 1 PKP, ul. Chmielna 73, nie otrzymywały w obowiązujących terminach należnych im poborów.

Rada Zakładowa przy warsztatach elektrotechnicznych DOKP Warszawa interweniowała w tej sprawie. Interwencja pomogła — zaległości zostały uregulowane. Rada Zakładowa otrzymała ponadto przyrzeczenie, że tego rodzaju wypadki nie będą się więcej powtarzały.

Od 1 czerwca br. pracownice stołówki WSS przy DO 1 DOKP Warszawa miały otrzymywać pensje regularnie.

Wypadek nieregularnego wypłacania pensji zdarzył się jednak znowu. Do 15 czerwca pracownice WSS ze stołówki przy naszych warsztatach nie otrzymały należnych im poborów, podczas gdy powinny otrzymać je najpóźniej do 6 czerwca.

Zapytujemy, kiedy pracownice WSS ze stołówki przy DO 1 PKP będą wreszcie regularnie otrzymywać należne im pobory?

WSS powinna zbadać tę sprawę i w stosunku do winnych takiego niewłaściwego załatwiania wypłat poborów dla pracowników — wyciągać odpowiednie konsekwencje.

**FR. BRZDĘKIEWICZ**
**korespondent**
**BŁASIAK**
**przewodniczący Rady Zakładowej**

## Dlaczego spółdzielnia „Tele-Rad" przerwała roboty w naszych zakładach?

W Warszawskich Zakładach Papy przy ul. Korsaka 3-5, Spółdzielnia Pracy „Tele-Rad" prowadziła prace instalacyjne.

Pracownicy Spółdzielni zaczynali i kończyli pracę w dowolnych, przez siebie tylko wyznaczanych godzinach, tak, jakby nie obowiązywała ich socjalistyczna dyscyplina pracy. Wreszcie któregoś dnia, bez podania powodu i bez uprzedzenia prace zostały nagle przerwane. Materiał instalacyjny pozostawiono w miejscu robót i niszczeje on tu, pozbawiony jakiejkolwiek opieki.

Od wykonania instalacji zależy poprawa warunków pracy w naszym zakładzie, albowiem pozwoli to na uruchomienie wentylatora. Trudno, żeby na skutek złej gospodarki Spółdzielni i niechlujstwa jej pracowników cierpiała nasza załoga.

**T. MŁOTEK**
**Warszawskie Zakłady Papy**

## Dobrze pracowali junacy przy załadunku złomu

Na terenie naszego bloku nr 86 przy ul. Rolnej 52 pracowali przy załadunku zebranego przez mieszkańców złomu junacy ze „Służby Polsce". Junacy ci: Mieczysław Sułek, Włodzimierz Ogrodnik i jeszcze jeden, którego nazwiska nie znam, pracujący pod komendą Andrzeja Skiby zadanie swoje wykonali szybko i sprawnie. Racjonalnie i dokładnie ładowali złom na samochód tak, że wszystko zmieściło się na raz i dzięki temu zaoszczędziliśmy na transporcie.

Wszyscy mieszkańcy naszego bloku uważają, że junakom należy się pochwała za ich dobrą pracę.

**ANTONI MALESZKO**
**Przewodniczący Komitetu Blokowego Nr 86**

## Z Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

W Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR przy ul. Mokotowskiej 25 odbędą się w przyszłym tygodniu następujące zajęcia dla wykładowców warszawskiej sieci szkolenia partyjnego:

Kursy II stopnia. Informacja o zakończeniu roku szkoleniowego odbędzie się dla wykładowców dzielnicy Starówka dnia 18 bm. o godz. 18.30, dla dzielnicy Śródmieście — 20 bm. godz. 17. Bródno, Grochów, Praga, Żoliborz — 21 bm. godz. 17, Mokotów, Wola, Ochota — 22 bm. godz. 17.

Szkoły wieczorowe. Temat: „O pracy zakładowych organizacji partyjnych" dnia 19 bm. o godz. 16.15.

Pomocy indywidualnej w pracy szkoleniowej zarówno wykładowcom jak i słuchaczom kursów udziela Ośrodek codziennie w godzinach od 10 do 22, w niedziele i święta od 10 do 15.

# *Dziś w Warszawie*

## TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — sobota 16.6 — „Mądremu biada" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) sobota 16.6 — „Grzech" — godz. 19.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — sobota 16.6 — „Świętoszek" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — sobota 16.6 — „Damy i huzary" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — sobota 16.6 — „Panna bez posagu" — godz. 19.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) sobota 16.6 „Ludzie dobrej woli" — występy w terenie.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — sobota 16.6 — „Wieczór trzech króli" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — sobota 16.6 — „Planie Dobrodzieju" — godz. 19.15.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — sobota 16.6 — nieczynny

TEATR LETNI (Polna 26) — sobota 16.6 — „Zielony Gil" godz. 19.15.

TEATR NOWEJ WARSZAWY — (Marszałkowska 8) — sobota 16.6 — „Csicsi łajek i jeden miś" — godz 16, „Opowieść o Chopinie" — godz. 19.15.

TEATR MŁODEGO WIDZA „BAJ" (Kopernika 6) — niedziela 17.6 — „O zaczku szkolaczku" — godz. 13

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — sobota 16.6 — „Pan Twardowski" — godz. 19.

## KINA

MOSKWA (Puławska 19) — sobota 16.6 — „Zasadzka" — prod. CSR — godz. 17, 19, 21.

PRAHA (Jagiellońska 24—26) — sobota 16.6 — „Wielkopańskie hulanki" — prod. węgierska — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — sobota 16.6 — „Zabawna historia" — prod. francuska — godz. 17, 19, 21.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — sobota 17.6 — „Historia jakich wiele" — prod. CSR — godz. 17, 19, 21.

STOLICA (Narbutta) — sobota 17.6 „Rywale" — prod. radziecka — godz. 16, 18, 20.

OCHOTA (Grójecka 65) — sobota 16.6 — „Dni zdrady" — prod. CSR — godz. 16, 18, 20.

W—Z (Al. Świerczewskiego) — sobota 16.6 — „Rwący potok" — prod. fińska — godz. 17, 19, 21.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — sobota 16.6 — „Muzyka i miłość" — prod. radziecka — godz. 17, 19, 21.

SYRENA (Inżynierska 2) — sobota 16.6 — „Wielka łuna" — prod radziecka — godz. 16.30, 18.30, 20.30

TĘCZA (Suzina 4) — sobota 16.6— „Musorgski" — prod. radziecka — godz. 17, 19, 21.

POLONIA (Marszałkowska 56) — sobota 16.6 — „Biały kiel" — prod radziecka — godz. 15, 18, 20.

LOTNIK (Powstańców 1) — sobota 16.6 — „Cztery serca" — prod. radziecka — godz. 17, 19.

**WYSTAWA „PRASA POLSKA W NARODOWYM FRONCIE WALKI O POKÓJ I PLAN SZEŚCIOLETNI"**

Wystawa „Prasa Polska w narodowym froncie walki o pokój i Plan Sześcioletni" otwarta codziennie od godz. 12-ej do godz. 20-ej. w gmachu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, przy ul. Foksal 3-5.

## RADIO

**NIEDZIELA 17 CZERWCA**

**Program I na fali 1322 m**

Program dnia 6.55, 14.00, na jutro 23.10. Sygnał czasu 6.53, 11.57. Wiadomości 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Wiad. sportowe 20.26, Stan pogody 19.58.

6.30 Początek audycji, 7.15 Muzyka, 8.05 Melodie operetkowe i walce, 9.00 Odpowiedzi „Fali 49", 9.10 Wszechnica Radiowa, 9.30 Polskie tańce ludowe, 9.45 Duet fortepianowy, 10.15 „Urodzaj" — odc. rep. W. Zalewskiego, 10.30 Aud. dla wojska, 11.15 Koncert, 12.15 Przerwa, 14.05 Gawęda niedzielna dla wsi, 14.15 „Niedziela na wsi", 15.00 Aud. dla wsi — „Z frontu przygotowań do żniw", 15.15 Melodie ludowe do tańca, 15.45 Koncert radzieckich bajanistów, 16.20 „Co przynoszą nowe „Problemy", 16.40 „W rytmie walca", 17.00 „Don Juan" — opera Mozarta, 20.30 Gra Ork. pod dyr. Cajmera, 21.30 Zagadka literacka, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.30 Wieczorna serenada, 23.17 Symfonia Brahmsa, 0.02 Hymn i koniec audycji.

**Program II na fali 367 m**

Program dnia 6.55, na jutro 23.55, Sygnał czasu 6.53, 11.57, Wiadomości 8.00, 12.04, 17.00, 20.00, 23.00, Wiad. sportowe, 20.26 Stan pogody 19.58.

6.50 Początek audycji, 7.00 Muzyka, 8.15 Polska pieśń masowa, 8.20 Melodie operetkowe, 8.50 Aud. SKRK, 8.55 Repertuar kin i teatrów warszawskich, 9.00 Muzyka organowa, 9.30 Fragment „Wspomnień" — Ludwika Krzywickiego, 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa", 10.00 Przegląd prasy stołecznej, 10.05 Skrzynka ogólna, 10.20 „Poezja i muzyka", 11.00 Koncert z cyklu: „Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem P.R.", 11.20 Wszechnica Radiowa, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 „Z historii ruchu robotniczego" — „Pierwsza odezwa Wielkiego Proletariatu", 13.35 Gra Zesp. Mandolinistów, 14.15 Sonaty fortepianowe Beethovena, 14.45 Tygodnik warszawski, 15.00 „Antoni Dobrowolski — Żeglarz polarny" — fragm. pism. A. Dobrowolskiego, 15.30 Aud. dla dzieci — „Podróż w głąb atomu" — słuchowisko, 16.00 „Nasze chóry śpiewają", 16.20 Gra Zesp. Haralda, 16.50 „Popłyną polskie obrazy telewizyjne" — pogadanka, 17.20 Koncert pod dyr. Gerta, 18.00 „Na fali humoru i satyry", 18.30 „Od melodii do melodii", 19.20 Koncert Chopinowski, 20.30 „Panna bez posagu" — słuchowisko wg. Aleksandra Ostrowskiego, 21.40 Melodie i pieśni komp. polskich, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.40, 23.10 Muzyka taneczna, 0.02 Hymn i koniec audycji.

**TRYBUNA LUDU**

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-80 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-90, Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-65-25 Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28.
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20, 22, 23, 30
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16.
Prenumerata miesięczna w kraju 1 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 5 egz. na jeden adres partyjna 2 zł 25 gr zagraniczna 9 — zł
Konto PKO — Nr 1-6009
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa ul. Wiejska 12 tel. 6-01-60 do 69.
Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony 7-38-05 i 7-36-41
Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego
2 — 2B-32598

## *Czytelnicy i korespondenci piszą*

### Gdy formalnościom nie stało się zadość

Pow. Zw. Gm. Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Węgrowie (woj. warszawskie) latem 1950 r. zamówił w Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych w Warszawie 10.000 sztuk dachówki - karpiówki, przeznaczonej na budownictwo w spółdzielniach produkcyjnych i w PGR-ach. Po paru miesiącach dachówka nadeszła na stację kolejową w Sokołowie. Okazało się, że w wagonie na skutek niewłaściwego załadowania uległo stłuczeniu w drodze 2.626 sztuk dachówki.

Ponadto dużo było dachówek nie nadających się do użytku — z różnymi brakami.

PZGS niezwłocznie powiadomił o tym Centralę Handlową i zażądał przysłania przedstawiciela dla stwierdzenia jakości dachówki. Niestety dotychczas — a upływa już 8 miesięcy — przedstawiciel Centrali Handlowej nie przyjechał.

Na wszelkie korespondencje w tej sprawie i na wysłane odpisy protokółów komisyjnego zbadania jakości dachówki, jak dotąd PZGS w Węgrowie otrzymał jedną odpowiedź. Pismem ze stycznia 1951 r. Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych biuro sprzedaży ceramiki w Warszawie zakomunikowała, że: „pretensji PZGS nie przesłano dostawcy (Łódzkim Zakładom Ceramicznym), ponieważ protokół reklamacyjny został sporządzony na drugi dzień po nadejściu wagonu, że sprawę przedmiotową uważa się z tego powodu za nieaktualną i odkłada się ją do akt".

Że ktoś zawinił przez złe załadowanie wagonu, że ktoś wykonał po partacku dachówkę i naraził PZGS na poważną stratę, że nie nadająca się do użytku dachówka leży ciągle jeszcze na placu PZGS w Węgrowie, że w spółdzielniach produkcyjnych czy w PGR-ach dachy nie zostały pokryte — to Centrali nie obchodzi.

A może odnośny referent nie zadał sobie trudu przeczytania do końca protokółu PZGS, gdyż inaczej dowiedziałby się, że wagon z dachówką nadszedł późno wieczorem i wskutek braku światła nie można było sprawdzić towaru tego samego dnia lecz dopiero nazajutrz.

**STANISŁAW KRAJEWSKI**
**Węgrów**

### Oszczędzać należy – ale nie kosztem wczasowiczów

Sanatorium „Zefir" tym się wyróżnia spośród innych domów wypoczynkowych i sanatoriów w Polanicy Zdroju, że wszędzie wieczorem palą się normalne lampy elektryczne, a w „Zefirze" mieszkańcy błądzą po pokojach niemal po omacku.

Zjawisko to nie ma żadnych głębszych przyczyn natury „elektrotechnicznej", spowodowane jest natomiast zwykłym niedbalstwem kierownictwa, które zakupiło i zainstalowało w pokojach 5-wattowe żarówki.

Gdy się chce wieczorem poczytać, trzeba zrobić sobie z mebli piramidę, tak żeby być w bezpośredniej bliskości żarówki. Lecz i to nie jest łatwe, bowiem umeblowanie 5-osobowego pokoju w „Zefirze" składa się przeciętnie ze stołu, dwóch krzeseł i nocnej szafki. Nielepiej wyposażona jest również jadalnia, gdzie jeden nóż musi wystarczyć kilku stołownikom.

**S. KRAKOWSKI**
**Legnica**

## Odpowiedzi redakcji

### Gazownia uwzględniła słuszne żądania

**Marian Kracher, Warszawa.** O trudnościach, związanych z dokonywaniem wpłat za zużyty gaz wskutek tego, że Gazownia warszawska od pewnego czasu wystawia rachunki nie na blankietach czekowych PKO napisało do nas ostatnio wielu czytelników. Porozumieliśmy się w tej sprawie z Dyrekcją Gazowni Miejskiej, gdzie oświadczono nam, że Dyrekcja również otrzymała w tej sprawie wiele krytycznych sygnałów z terenu i wobec powyższego postanowiła w najbliższym czasie przywrócić wystawianie rachunków na blankietach czekowych.

*Teatr* *Jaszcz*

## Inny „Grzech"?

W numerze 134 „Trybuny Ludu" zamieściliśmy obszerną recenzję prapremiery „Grzechu", sztuki Stefana Żeromskiego, granej obecnie w Teatrze Kameralnym w Warszawie, w znakomitym opracowaniu literackim Leona Kruczkowskiego i w twórczej inscenizacji i reżyserii Bohdana Korzeniewskiego. Miesiąc po owym bardzo wybitnym wydarzeniu teatralnym wystąpił Teatr Kameralny z... drugą premierą „Grzechu". Tak bowiem nazwać trzeba eksperyment pokazania „Grzechu" w całkowicie nowej obsadzie aktorskiej, w której wspólny z prapremierowym składem wykonawców jest tylko zespół techniczny Teatru Kameralnego, statystujący sprawnie w roli robotników i robotnic w ostatnim akcie.

Eksperyment Teatru Kameralnego — nie pierwszy rzecz jasna, eksperyment tego rodzaju w dziejach teatru — z wielu względów jest ciekawy i pouczający, cenny zwłaszcza dla wszelkiego rodzaju ludzi zawodowo pracujących w teatrze lub związanych z teatrem. Szerokiego widza przy podobnym zabiegu interesuje przede wszystkim jedno: o ile osobowość innych aktorów — wpływać może na obraz sztuki, zmienić do pewnego stopnia jej proporcje, wydobywając jednak zasadniczy jej sens.

Pod tym względem — zainteresowanie widza nie zostało zawiedzione. „Grzech" w nowej obsadzie bardzo wyraźnie różni się od „Grzechu" przedpremierowego, choć zasadniczy rezultat ideowy pozostaje ten sam.

Można z łatwością stwierdzić, że bliższy stylowi i duchowi utworu Żeromskiego w jego pierwotnym kształcie jest ów drugi „Grzech", który widzieliśmy ostatnio. Podkreślone tu bardzo silnie zarówno cechy charakteru ludzi z mieszczańskiego środowiska, ukazanego przez Żeromskiego, jak i odmienność dziewczyny, która się z niego wyłamie — sprawiają, że tekst obyczajowy Żeromskiego jest łatwiej dostępny.

W ramach tej koncepcji interesująco stawia swą wyraźnie określoną rolę Maria Żabczyńska, tyran domowego mieszczańskiego ogniska, a gubi swą skomplikowane i łatwo na manowce naiwnego „demonizmu" schodzącą rolę Barbara Ludwiżanka. Takiej Parmence, jaką pokazuje Ludwiżanka, nie wierzymy ani przez chwilę, że zdolna jest do snucia intryg nie na miarę drobnomieszczańską, że zdolna jest dla zaspokojenia własnych kaprysów niszczyć życie innym ludziom.

Izabella Wilczyńska słusznie pokazała w „szczęśliwej" żonie Bukowicza powierzchowny sentymentalizm, wyrosły z drobnomieszczańskiej postawy z odcieniem dulszczyzny.

Wielka indywidualność Aleksandra Zelwerowicza narzuca postaci Jaskrowicza w pierwszej obsadzie „Grzechu" określony wyraz klasowy i ludzki: w cieniu tej kreacji umiał jednak Konstanty Pągowski rozmachać się w przełomowej scenie trzeciego aktu, a znaleźć ciepłe, ściszone tony szczerego uczucia w akcie czwartym. Władysław Sheybal przeciwstawiając się pokazaniu Bukowicza jako cynicznego karierowicza i kanalii, rozwijającej na zimno swe „talenty", okolił się młodopolskim zarostem i fantazyjnym krawatem, pozbawionego kośćca moralnego, kibica ówczesnej artystycznej cyganerii i grał z dużą swobodą i wdziękiem, uzasadniającym jego sytuację życiową i późniejszy „awans".

W rolach drugoplanowych logiczną postać lokajskiej duszy ukazał Dejunowicz, krzepkiego, pełnego wewnętrznej mocy i godności robotnika — Irenеusz Erwan. Bardzo dobra byłaby Bracka jako robotnica Wuliczka, gdyby nie odrobinę zanadto podkreślała uniżoność Wuliczki wobec Bukowicza.

Bohaterką przedstawienia jest Halina Mikołajska, jako Anna. Dzięki niej, mieszczański konflikt obyczajowy „Grzechu" zmienia się w wielkie oskarżenie społeczne świata, w którym Anna wyrosła, ale z którego wychodzi przez zdumiewająco śmiałą jak na swą epokę decyzję. Mikołajska ukazuje siłę namiętności przeżyć wewnętrznych Anny za pomocą skąpych gestów, hojnej akcentuacji psychologicznej. Dzięki Mikołajskiej obraz ostatni — na budowie — nabiera właściwego wyrazu społecznego dramatu Anny, dla której „zdeklasowanie" się z mieszczanki na proletariuszkę jest potężnym wstrząsem, a zarazem największym uzdrawiającym przełomem w życiu. Tej Annie wierzymy w całej pełni, co do tej Anny jesteśmy spokojni: klasa robotnicza już ją przyjęła i uznała za swoją, i z klasy tej zaczerpnie Anna siły nie tylko do zorganizowania własnego życia, ale i do walki o lepsze jutro dla całej klasy robotniczej. Anna znalazła drogę do robotników, znajdzie drogę i do partii robotniczej — kreacja Mikołajskiej narzuca to przekonanie.

Na zakończenie wypada powtórzyć: z pobudzającą do myślenia, piękną, dramatyczną sztuką Żeromskiego powinniśmy się wszyscy zapoznać.

# Tydzień na arenie świata

*Zygmunt Broniarek*

O 40 dni przed terminem ruszyła stalownia wielkiej huty w Częstochowie. Stalownia ta, która już obecnie produkować ma 360.000 ton stali rocznie, zwiększy swą produkcję w ciągu trzech — czterech lat do 1.100.000 ton rocznie.

Tak się przypadkowo złożyło, że tego dnia, kiedy ruszyła częstochowska stalownia, „Głos Ameryki" w jednej ze swych audycji doszedł do takiego „rewelacyjnego" wniosku, że: *„pomimo wysiłków reżimu, praca w Polsce posuwa się ledwo, ledwo naprzód"*

Trudno o bardziej jaskrawy przykład kłamstw radia i prasy amerykańskiej. Nie jest dla nikogo tajemnicą, dlaczego „Głos Ameryki" kłamie. „Głos Ameryki" i jego mocodawcy kłamią, bo nienawidzą nas za to, że gospodarka nasza rozwija się w imię pokoju i dla wzmocnienia sił pokoju.

Nienawiść do Polski imperialiści amerykańscy okazują w każdy możliwy sposób.

Ostatnio, władze amerykańskie w Niemczech zachodnich, gwałcąc podpisy przedstawicieli swego rządu pod szeregiem dokumentów międzynarodowych, brutalnie usunęły członków Polskiej Misji Repatriacyjnej z Trizonii. Władze amerykańskie chcą zamienić obywateli polskich zamieszkujących Trizonię w mięso armatnie dla swoich imperialistycznych planów: jak to stwierdziła nota protestacyjna rządu polskiego, *„obywatele polscy... mają obecnie pod rozkazami władz amerykańskich służyć planom antypolskim, planom remilitaryzacji Niemiec, zagrażającej przede wszystkim Polsce"*.

### Podróże agresorów

Szykany wobec dyplomatów polskich nie są niczym innym jak częścią wojennych przygotowań imperialistów amerykańskich. Przygotowania te idą pełną parą. I podżegacze wojenni bynajmniej tego nie ukrywają. Amerykański minister obrony George Marshall przyjechał do Japonii i Korei. Marshall obruszył się bardzo, gdy któryś z dziennikarzy zapytał go, czy celem jego wizyty nie są przypadkiem rokowania pokojowe. *„Nie ma* — odpowiedział oburzony minister — *żadnych podstaw do spekulacji, by moja wizyta oznaczała pokój"*.

Marshall mógł się tak energicznie nie wypierać. I tak nikt nie miał co do jego wizyty najmniejszych nawet wątpliwości.

Marshall pojechał do Japonii i Korei, by rozważać możliwość dalszego rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie. W tym samym celu inny podżegacz wojenny John Foster Dulles odwiedza kraje Europy zachodniej. Dulles ma na celu wymuszenie zgody satelitów amerykańskich na zawarcie separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią (tj. takiego traktatu, który by został podpisany tylko przez satelitów USA z wyłączeniem ZSRR i Chin Ludowych a z włączeniem amerykańskiej marionetki — Czang Kai-szeka). W swej ostatniej nocie do rządu amerykańskiego, rząd ZSRR zdemaskował zamiary amerykańskie: wykazał on na niezbitych faktach, że Dullesowi chodzi o taki traktat „pokojowy", który by umożliwiał przekształcenie Japonii w wypadową bazę wojenną przeciwko ZSRR i Chinom Ludowym.

### Anglo - amerykańskie tarcia

Ale misja Dullesa nie przebiegała tak łatwo, jak tego oczekiwali polityczni gangsterzy z Waszyngtonu — chociaż — jak było do przewidzenia — i rząd labourzystowski i rząd francuski skapitulowały przed żądaniami amerykańskimi.

Nawet prasa zachodnia zmuszona była przyznać, że wciąż istnieją poważne tarcia na ten temat. „New York Herald Tribune" stwierdza na przykład, że *„u podstaw konfliktu leży zasadnicza nieufność Londynu do dalekowschodniej polityki USA"* „Nieufność" ta nie przeszkadza jednak ani USA ani Wielkiej Brytanii prowadzić wspólnej polityki sabotowania pokoju. Na paryskiej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych, trzej delegaci zachodni w dalszym ciągu nie zgadzają się na włączenie do porządku dziennego — nawet w formie nieuzgodnionej — sprawy paktu atlantyckiego i baz amerykańskich w Europie. W ten sposób uniemożliwiają oni zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych dla omówienia sposobów rozładowania napięcia międzynarodowego.

### Droga dla de Gaulle'a

Imperialiści nie chcą pokoju. W dążeniu do całkowitego podporządkowania państw marshallowskich swej polityce agresji i wojny, USA nie wahają się przed żadnym oszustwem. Na ich to rozkaz wybory we Francji, wyznaczone na niedzielę, odbędą się na podstawie oszukańczej ordynacji wyborczej, której celem jest usunięcie przedstawicieli klasy robotniczej — posłów komunistycznych ze Zgromadzenia Narodowego. Kampania wyborcza odbywa się w atmosferze terroru. Partie burżuazyjne i ich socjal-demokratyczna agentura czynią wszystko, by utorować drogę faszyście de Gaulle'owi. Policja zrywa afisze wyborcze Partii Komunistycznej. Burżuazja chwyta się wszelkich możliwych sposobów. „Humanite" donosi, że w wielu dzielnicach Paryża skreśla się wyborców z list wyborczych. Między innymi pozbawiono głosu słynnego pisarza francuskiego Louis Aragona. Bojówkarze de Gaulle'a mają natomiast pełną swobodę. Dla rozbijania wieców i zgromadzeń lewicy, przewozi się ich autami pancernymi, dostarczanymi przez armię.

Burżuazja szaleje, bo boi się wyników wyborów. Przyznaje to nawet prasa prawicowa. „Monde" pisze na przykład, że dużo ludzi będzie głosowało na Partię Komunistyczną, bo *„widzą w komunizmie rękę prowadzącą ich do lepszego jutra"*.

### Wyrok na chadecję

Rząd francuski stosuje metodę terroru i oszustw. Rząd włoski czynił to samo, ale nie na wiele mu się to przydało. Pomimo oszustw, represji, pomimo oszukańczej ordynacji wyborczej, wybory samorządowe we Włoszech zakończyły się klęską partii rządowej — chadecji i wielkimi sukcesami komunistów i lewicowych socjalistów. Według dotychczasowych danych w obu turach głosowania chadecja włoska straciła 2 i pół miliona głosów w porównaniu z wyborami parlamentarnymi w kwietniu 1948 r. Partie lewicowe zdobyły w drugiej turze 38,5 proc. głosów i 345 mandatów, chadecja 35,9 proc. głosów i 399 mandatów. Różnica w ilości mandatów wynika właśnie z szalbierczej ordynacji. *„Naród włoski* — pisze „Unita", organ Komunistycznej Partii Włoskiej — *wydał wyrok na chadecję"*.

### Idea, która łączy

Narody wydają wyrok na podżegaczy wojennych. Z całego świata płyną wiadomości o wzmagającej się walce o pokój. W Niemczech zachodnich, pomimo zakazu Adenauera, rozwija się referendum przeciwko remilitaryzacji. W samym tylko Hamburgu na 26.634 zapytanych — 23.717 wypowiedziało się przeciwko uzbrajaniu Trizonii. Podobne meldunki napływają z innych miast.

W Iranie, imperialiści brytyjscy czynią wszystko, co leży w ich mocy by storpedować uchwałę parlamentu o nacjonalizacji nafty. Rząd irański — wprawdzie zachowuje taką postawę, jak gdyby był gotów do kompromisu z brytyjskimi imperialistami, ale masy domagają się bezzwłocznego zwrotu majątku narodowego w ręce narodu. W centrum naftowym w Abadanie odbyła się potężna demonstracja, na której zażądano natychmiastowej realizacji uchwały parlamentu.

W dalekiej Argentynie uginającej się pod faszystowskim reżimem dyktatora Perona wybuchł wielki strajk studentów i uczniów szkół podstawowych na znak protestu przeciwko „tajemniczemu zniknięciu" przywódcy młodzieży komunistycznej i bestialskiemu zamordowaniu przez policję sekretarza jednej z dzielnicowych organizacji partii komunistycznej w Buenos Aires. Pomimo gróźb i represji policji, strajk rozwija się nadal.

Jest jedna rzecz wspólna w idei, w imię której walczą włoskie masy pracujące, patrioci niemieccy, strajkujący studenci argentyńscy czy demonstranci irańscy. W idei, w imię której ruszyła przed terminem stalownia w Częstochowie. Tą rzeczą wspólną, łączącą setki milionów — i tych, którzy budują socjalizm i tych, którzy walczą z imperializmem u siebie w kraju — jest walka o zachowanie pokoju.

*Plantacja herbaciana kołchozu im. Mołotowa w rejonie Kobuleckim (Adżaria).*
*Do artykułu obok*

*Przed I Kongresem Nauki Polskiej*

# Od ogrodów pałacowych do sadów-gigantów

*Dr Szczepan Pieniążek*

Profesor SGGW, zastępca przewodniczącego Sekcji Biologii i Nauk Rolniczych I Kongresu Nauki Polskiej

Rozwój ogrodnictwa wziął swój początek z ogrodów przypałacowych, urządzanych w rezydencjach obszarniczych w Europie zachodniej. Ogrody te miały na celu przede wszystkim stworzenie estetycznego otoczenia tych rezydencji, oraz dostarczenia na „pański stół" warzyw i owoców. Nie było tu żadnej kalkulacji ekonomicznej. Obszarnik nie wiedział nawet, ile go kosztowała produkcja płodów ogrodniczych. Piętno feudalnego ogrodnictwa, niesłychanie zacofanego ciąży do dziś jeszcze na ogrodnictwie zachodnio-europejskim.

W Ameryce rozwinęło się ogrodnictwo inne, handlowe, nastawione wyraźnie na zysk, wprowadzając mechanizację i kładąc nacisk na wysokie plony. Rabunkowa jednak gospodarka, typowa dla ekonomiki kapitalistycznej, doprowadziła w wielu miejscach do wyczerpania i zniszczenia zasobów gleby.

Od 1917 r. rozwijało się radzieckie ogrodnictwo agrobiologiczne. Wysokie plony osiągane przez ogrodników radzieckich dzięki stosowaniu mechanizacji i nowoczesnych metod uprawy nie stanowiły podstawy dla zysku jednostek, lecz służyły wszystkim dla podniesienia dobrobytu mas pracujących.

Polskie ogrodnictwo nie utrzymywało w okresie międzywojennym żadnego kontaktu z nauką radziecką wzorując się natomiast w latach 1920—1930 na kierunku zachodnio - europejskim, a po r. 1930 przejmowało kierunek amerykański. Skutek był taki, że ogrodnictwo naukowe prawie nie istniało, a produkcja ogrodnicza była wybitnie niska. W okresie międzywojennym jedynie dr Filewicz, wybitny pomolog próbował wprowadzać metody miczurinowskie, nie znajdując jednak posłuchu.

Po wyzwoleniu Rząd Polski Ludowej rozbudował szkolnictwo wyższe, stworzył szereg nowych katedr ogrodniczych i doświadczalnych zakładów terenowych, związanych z wyższymi uczelniami lub podległych Państwowemu Instytutowi Naukowemu Gospodarstwa Wiejskiego. Najważniejszym jednak wydarzeniem dla polskiego ogrodnictwa było zapoczątkowanie socjalistycznej przebudowy wsi. Położone zostały podwaliny pod PGR-owskie sady-giganty, stworzono warunki dla prowadzenia polowego warzywnictwa na setkach hektarów, na hodowlę roślin w szklarniach - olbrzymach. Rozwój gospodarki wielotowarowej pod większymi miastami — stworzył nowe, dotąd niespotykane warunki rozkwitu nauk ogrodniczych.

Poważna część naszych naukowców pracujących w dziedzinie ogrodnictwa przyjmowała te wszystkie dobrodziejstwa, nie wyciągając jednak ze swojej strony konsekwencji w postaci rewizji kierunku prac badawczych i dawnych metod. Wychowani na burżuazyjnym kosmopolityzmie hołdowali poglądom o „niezależności" nauki od zjawisk społecznych i gospodarczych, od „polityki". Na skutek tego profesorowie nie zawsze wpływali dodatnio na wychowywaną przez siebie młodzież, która miała przecież iść w teren i uczestniczyć w rozbudowie i przebudowie naszego rolnictwa. Stopniowo jednak zaznajamiali się oni ze zdobyczami agrobiologii radzieckiej i przekonywali się o jej wyższości nad nauką burżuazyjną.

Dużą rolę w utrwaleniu agrobiologii w Polsce odegrali uczeni radzieccy — Oparin, Głuszczenko, Isajew, którzy przyjeżdżali do nas, odwiedzali nasze warsztaty i zapoznawali nas z pracą na odcinku ogrodniczym w Związku Radzieckim. Jesienią 1950 r. odbyła się wycieczka agrobiologów polskich do ZSRR. Po powrocie z niej uczestnicy w odczytach, konferencjach i publikacjach dzielili się z kolegami wrażeniami ze Związku Radzieckiego.

Dużą rolę w walce o zwycięstwo zasad agrobiologii odegrały pierwsze nasze doświadczenia, zbijające założenia genetyki formalnej. Jednym z najistotniejszych elementów było otrzymanie mieszańców wegetatywnych u pomidorów przez naszego wybitnego genetyka — profesora SGGW E. Malinowskiego, który pod wpływem wyników własnych doświadczeń przeszedł do obozu miczurinowskiego. Dzięki uporczywej pracy uczyniliśmy poważny krok naprzód w dziedzinie rozwoju nowoczesnego naukowego ogrodnictwa a w sposobie myślenia wielu naszych uczonych-ogrodników dokonało się poważne przeobrażenie ideologiczne.

Jednym z przejawów unowocześnienia naszego ogrodnictwa naukowego jest przejście do planowania badań naukowych. Planowanie na tym odcinku rozpoczęto już w roku 1947 w Komisji Ogrodniczej Ministerstwa Rolnictwa. Z biegiem czasu doskonaliło się ono coraz bardziej i stopniowo przybierało coraz konkretniejsze formy organizacyjne. Obecnie idzie ono w dwóch kierunkach: warzywnictwo tworzy osobny dział w Instytucie Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa. Ułożyło ono plan badań na sześciolecie, kładąc nacisk głównie na rozbudowę warzywnictwa polowego w płodozmianie Williamsa, na mechanizację i zmniejszenie nakładu robocizny ręcznej, oraz na wyzyskanie ścieków miejskich i innych, poza obornikiem, źródeł próchnicy, oraz hodowle nowych odmian i gatunków na zasadach miczurinowskich.

Sadownictwo zostało zorganizowane w osobnym Instytucie Sadownictwa, z siedzibą w Skierniewicach. W okresie Planu Sześcioletniego przewiduje się prowadzenie prac w dwóch kierunkach. Pierwszy zdąża do uzyskania maksimum plonu z sadów, obecnie istniejących, przez opracowanie najlepszych systemów uprawy i nawożenia gleby, ochrony przed chorobami i szkodnikami, przez zracjonalizowanie transportu, standaryzacji i przechowalnictwa oraz przez zmniejszenie udziału robocizny ręcznej. Drugi dział pracy Instytutu to tworzenie podstaw pod nowe sadownictwo, wypracowanie zasad zakładania dużych sadów produkcyjnych, ich uprawy i pielęgnacji — to hodowla nowych odmian oparta na nauce Miczurina i na doświadczeniach radzieckich.

Z dotychczasowych osiągnięć ogrodnictwa naukowego należy wymienić opracowanie sposobów zmuszania drzew owocowych do corocznego owocowania, opracowanie oryginalnego, polskiego sposobu uprawy gleby w sadach niskopiennych przy maksimum mechanizacji, znalezienie środków na zwalczanie owocnicy żółtorogiej w śliwach, kwieciaka jabłokowca, śmietki kapuścianej oraz opracowanie przydatności odmianowej owoców i warzyw dla celów przetwórczych.

Przed ogrodnictwem polskim otwarta jest jasna przyszłość. Polska Ludowa zapewniła mu zarówno materialne jak i moralne warunki rozwoju. Polscy uczeni mają teraz przed sobą wielkie i zaszczytne zadanie rozwinięcia tej gałęzi wiedzy, udoskonalania metod badawczych, pogłębiania pracy naukowej przez oparcie się o zasady materializmu dialektycznego, przekształcania nauki ogrodniczej w taki sposób jak to uczynili nasi radzieccy koledzy. Mamy pewność, że udział naukowców-ogrodników w realizacji zadań stojących przed ogrodnictwem polskim, będzie naszym wkładem przyśpieszającym zwycięskie wykonanie planu 6-letniego także w tej dziedzinie naszej gospodarki.

*Nauka w służbie przemysłu*

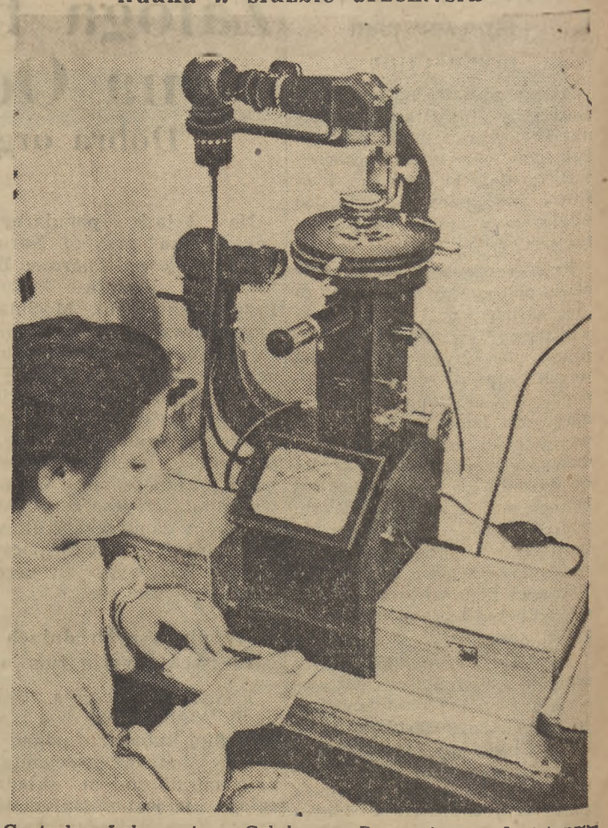

*Centralne Laboratorium Celulozowo-Papiernicze w Łodzi prowadzi prace analityczne, doświadczalne i badawcze dla przemysłu papierniczego. Na zdjęciu: przodownica pracy, laborantka Krystyna Wojciechowska przy foto-mikroskopie.*

Foto CAF — Dąbrowiecki

## 30-lecie Adżarskiej Autonomicznej Republiki Radzieckiej

Ciemna noc — 31 grudnia 1901 roku. W Batumi obecnej stolicy Adżarii, odbywa się pierwsza konferencja kółek socjaldemokratycznych. Konferencji przewodniczy towarzysz Stalin, skierowany do Batumi przez Tyfliski Komitet SDPRR. W noc tę stworzony został Batumski Komitet Socjaldemokratyczny z towarzyszem Stalinem na czele.

W czternaście miesięcy potem, 9 marca 1902 r. towarzysz Stalin zorganizował słynną demonstrację polityczną robotników batumskich którą sam kierował i na której czele szedł. „Tutaj zostało uroczyście wprowadzone przez Stalina w praktyce połączenie strajku z demonstracją polityczną" (Józef Stalin, Krótki życiorys).

Jeszcze przez wiele lat walczyli potem rewolucjoniści adżarscy z caratem, współpracując czynnie z rewolucjonistami rosyjskimi. Zarówno w roku 1905, jak i na krwawą masakrę robotników nad Leną — robotnicy batumscy odpowiedzieli powszechnymi strajkami.

W wyniku zwycięskiej Wielkiej Rewolucji Październikowej mały kraj o powierzchni 2,9 tysięcy kilometrów kwadratowych, leżący na południowo-zachodnich krańcach Gruzji, na wybrzeżu czarnomorskim tuż nad granicą z Turcją — uzyskał prawo do życia i rozwoju.

16 czerwca 1921 roku ustanowiona została Adżarską Autonomiczną SRR. Weszła ona, jako samodzielna republika, w skład Republiki Gruzińskiej.

*

Nieprzebyte zarośla paproci i dzikie krzewy. Ludność nie znająca prawie przemysłu, nie znająca poza kukurydzą i w nielicznych wypadkach uprawę cytrusów — żadnej kultury rolnej. 97 proc. analfabetów miejscowej ludności. Oto obraz Adżarii przedrewolucyjnej.

Rozpoczęła się niezmordowana, wytrwała praca narodu adżarskiego nad przeobrażeniem kraju. Już w pierwszych latach po rewolucji w Adżarskiej Republice Autonomicznej powstaje potężny przemysł przetworów ropy naftowej, zaopatrzony w najnowocześniejsze urządzenia techniczne. Rozbudowuje się przemysł budowy maszyn. Rozwinięta została produkcja asfaltu, przemysł odzieżowy, skórzany, obuwiany, tytoniowy, spożywczy, przetworów owocowych. Powstaje sieć nowych fabryk, m. in. 8 fabryk herbacianych.

W radzieckiej Adżarii rozwija się kolektywna, wysoce zmechanizowana gospodarka rolna. Miejsca dawnych dzikich zarośli zajęły plantacje herbaty, cytryn, pomarańcz i mandarynek. Na stokach gór zamieszkałych do niedawna przez dzikie zwierzęta, zielenią się pola kołchozów i sowchozów rosną gaje eukaliptusowe, kwitną sady.

Mieszkańcy Adżarii dumni są ze swoich plantacji drzew cytrusowych, wyhodowanych w okresie władzy radzieckiej. Przed rewolucją obszar uprawy cytrusów nie przekraczał w całej Gruzji 160 hektarów. Obecnie w jednym tylko rejonie Kobuleckim plantacje cytrusowe zajmują ponad 5 tysięcy hektarów. Po wojnie niemal dwie trzecie liczby kołchozów republiki stały się kołchozami-milionerami. W kołchozach wybudowano wspaniałe domy mieszkalne. Kołchoźnicy adżarscy nabywają samochody motocykle, instrumenty muzyczne.

*

Wraz z szybkim wspaniałym tempem rozwoju gospodarki narodowej następuje rozkwit nauki, kultury i sztuki. Daleko poza granicami republiki znane jest nazwisko doktora nauk rolniczych, laureatki Nagrody Stalinowskiej, córki kołchoźnika — Ksenii Bachtadze. Nauczycielka Eteri Ciwadze, dawna kołchoźnica jest obecnie wiceministrem oświaty.

W republice zlikwidowano całkowicie analfabetyzm. Dzieci i młodzież szkolną uczęszcza do ponad 500 szkół ogólnokształcących, średnich, szkół zawodowych i wyższych uczelni.

W tonącej w zieleni drzew bambusowych, kwitnących palm i magnolii stolicy Adżarii—Batumi znajdują się różne instytuty naukowe. Państwowy Instytut Pedagogiczny im. Szota Rustaweli, Instytut Fizykoterapii, Naukowy Ośrodek Gospodarki Rybnej. Batumski Ogród Botaniczny specjalizujący się w hodowli roślin podzwrotnikowych słynie w całym Związku Radzieckim.

W Batumi znajduje się Państwowe Muzeum Rewolucji, zawierające liczne dokumenty o działalności towarzysza Stalina w Adżarii.

*

Naród adżarski obchodzi 30-lecie istnienia republiki, podsumowując swe wspaniałe osiągnięcia uzyskane dzięki braterskiemu poparciu bratnich narodów wielkiego Związku Radzieckiego.

*(wj)*

## *Węgierska kronika kulturalna*

### NOWA SZTUKA GYULI HAY'A

Teatr Narodowy w Budapeszcie gra z wielkim powodzeniem nową sztukę Gyuli Hay'a (autora granej w ub. roku w Warszawie sztuki „Bóg, cesarz i chłop") pt. „Most życia". Bohaterami sztuki są robotnicy, którzy natychmiast po wyzwoleniu Węgier przez Armię Radziecką, przystąpili do odbudowy jednego ze zniszczonych na Dunaju mostów i umożliwili w ten sposób dowóz żywności do Budapesztu.

### ZBIÓR ARTYKUŁÓW I WYPOWIEDZI M. RAKOSI'EGO W WYDANIU KSIĄŻKOWYM

Wyszedł z druku zbiór artykułów i wypowiedzi wodza węgierskiego ludu pracującego, tow. Matyasa Rakosi'ego pt. „O pokój i budowę socjalizmu". Książka wydana w nakładzie 50 tysięcy egzemplarzy obejmuje artykuły i wypowiedzi tow. M. Rakosi'ego od maja 1949 roku do zakończenia II zjazdu Węgierskiej Partii Pracujących.

## *Kropki nad „i"*

### TYPOWO AMERYKAŃSKA

*Brytyjski minister Shinwell, na interpelację jednego z posłów, który był ciekaw jakiego pochodzenia jest broń Armii Ludowej w Korei — odpowiedział:*

*„Lwia część tej broni pochodzi z arsenału wojsk Czang-Kai-szeka i z uzbrojenia, odebranego siłom ONZ w Korei".*

*Ściślej mówiąc — broń „made in USA".* (l)

### STARAJĄ SIĘ JAK MOGĄ

*Amerykański senator William Langer jest zdania, że Niemcom należy zwrócić nasze Ziemie Zachodnie.*

*„Nie powinniśmy byli brać udziału w wojnie przeciwko Hitlerowi" — oświadczył on z żalem przedstawicielowi DPA (Zachodnio - niemiecka agencja prasowa).*

*Żal spóźniony. Ale nie mogąc wskrzesić samego Hitlera, USA starają się wychuchać jego nehitlerowskie pisklęta.* (ea.)

### WĄSIK I MENTALNOŚĆ

*W przemówieniu radiowym senator republikański Ralph Flanders doszedł do wniklwego wniosku: „Gdyby sekretarz stanu Acheson inaczej przycinał wąsy, na pewno byłby popularniejszy. Kto wie, czy to nie zmieniło by całej jego mentalności".*

*Jak na senatora amerykańskiego — pan Flanders wykazał rzeczywiście zadziwiającą bystrość.* (e)